Nr. 121. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Maja 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księt. Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:

kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Abonentów miesięcznych upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia możliwej zwłoki w przesyłce.

Również upraszamy tych, którzy za zamówieniem otrzymali kartę teatru wojny, aby przypadającą kwotę zechcieli przesłać wraz z prenumeratą.

Lwów dnia 29. maja.

Dzisiaj ma wyjechać z Brodów od Rady miejskiej i Izby handlowej deputacja do cesarza z prośbą o utrzymanie wolnego okręgu, cłowego miasta Brodów.

Niemało wrzawy między żydzikami i bismarkowcami narobiła wiadomość, że wielkim ochmistrzem mającego się urządzić dworu cesarzewicza następcy, arcyks. Rudolfa, mianowany został hr. Bombelles, gorący katolik podobnie, jak wielki ochmistrz dworu cesarza, ks Hohenlohe. Opryszki polityczno-finansowo-społeczni pragnęli chyba, aby na ową ważną posadę mianowany został który z żydków, stojących na czele — starokatolicyzmu w Austrji a z Berlina jurgielt pobierają. W złości swojej rozpuszczają więc wiadomość, że u dworu organizuje się partja legitymistyczno-restauracyjna, która będąc mimochodem katolicką, sięga do Włoch, Francji i Niemiec, aby przy lada sposobności wywrócić organizmy państwowe, jakie wyszły z wojen r. 1859, 1866 i 1870.

Półurzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby ministerjum skarbu nosiło się z myślą redukcji płac urzędniczych; tylko awans będzie utrudnionym i częstsze i dłuższe interkalarja (nieobsadzanie posad opróżnionych) zaprowadzonemi, a może i manipulacja uproszczoną zostanie. Komisja zaś ministerstwa skarbu, o której wspominano, zajmuje się w ogóle zaprowadzeniem oszczędności w gospodarstwie państwowem. Tosamo mylną ma być wiadomość o zamianowaniu jen. Mollinarego ministrem wojny w miejsce jen. Bylandta.

Pragscy przemysłowcy gorzelani uchwalili, wystosować do Rady państwa memorjał, żądający zniżenia podatku z 10 ct. na 8 ct. od stopnia hektolitru a ustanowienia maksimum zacierowego 50 hektolitrów dla gorzelni rolniczych, tudzież opodatkowania wyrobu.

Dzisiaj odbywa się we Wiedniu pierwsze posiedzenie obu deputacyj regnikolarnych, przedlitawskiej i węgierskiej. Z węgierską mieli przybyć ministrowie Tisza, Szell (ten ma zabawić aż do ukończenia prac deputacji regnikolarnej) i Trefort, tudzież węgierscy radcy ministerjalni Matlekowicz, Merfort i Salmen.

Innsbrucker Tagblatt donosi, że do Inszpruku przybywają wagony z karabinami, które przedtem miały bataliony strzelców, zanim nowe im dano; ma być tego 40.000 sztuk, w któreby w razie potrzeby tyrolskie pospolite ruszenie uzbrojono... Czyżby już Austrja myślała o powoływaniu pospolitego ruszenia?

Pisma czeskie zapewniają, że ambasador moskiewski p. Nowików, który właśnie z powodów familijnych — w pół roku po zgonie ojca, jak szyderczo wskazują kronikarze pism obcych — opuścił Wiedeń, już nie powróci na swoją posadę. Podczas gdy Szuwałów w Londynie zawichrzył opinię Anglii co do sprawy wschodniej, uwikławszy Gladstona w swoje sieci; gdy Orłów w Paryżu umiał wszystkie koła towarzyskie, polityczne i dziennikarstwo zjednać dla Moskwy; gdy Ignatiew, ten ideał Czechów, cudów dokazał pod względem zawichrzenia Słowian tureckich i zamydlania oczu ministrom tureckim — p. Nowików, jak wywodzi *Politik*, nie miał pojęcia ani o misji narodu moskiewskiego, ani „o nadzwyczajnej ważności Wiednia dla przyszłości świata słowiańskiego“, i obracając się jedynie w kołach c. k. biurokracji, zasięgając wiadomości jedynie u Andrassego i u Ungra (przedlitawskiego ministra od gadania) wszystko co mógł uczynił, aby stłumić Słowian w Austrji, a jednak nie zdołał jej nakłonić do planów Moskwy.

Słaby opór turecki w Małej Azji, pewność, że ostatecznie Moskwa sforsuje przejście, Dunaju i zaburzenia w Stambule, zaniepokoiły mocno *Pester Lloyda*, Turcja okazuje się słabszą niż sądzono; i z tego powodu umieszcza *Pester Lloyd* artykuł wstępny pod gwiazdką półurzędową, którego zakończenie jest następujące:

„W tym stanie rzeczy jest więcej jak wątpliwem, czy Europa długo jeszcze będzie się bezczynnie przypatrywała. Turcja niema dostatecznych sił odpornych, a Moskwa nie będzie trwożliwą w wyzyskaniu rezultatów wojny. Siła gabinetu petersburgskiego polega na faktach dokonanych; niemi ona oderwała się od akademickiego sojuszu trójcesarskiego, niemi przeprowadziła mobilizację swoją, niemi rzuciła pod stopy Europy strzępki traktatu paryskiego, i nadal temmniej żenować się będzie, im bardziej obianą z jedności i zasad stała się polityka Europy, im mniej Europa okazuje stałej woli oparcia się jednostronnym postanowieniom Moskwy.

„Anglia zrobiła wprawdzie początek, ale bardzo skromny. W Petersburgu wcale się nie nastraszą oświadczeń, jakie Szuwałów przesłał mu co do granic neutralności Anglii, w parlamencie opisanych. Moskwa ponownie zaprzeczy, jakoby zamyślała zająć Stambuł lub naruszać interesa Anglii na kanale Suezkim; a tylko w Stambule i w Suez będzie Anglia broniła swoich interesów, które jednak wcale nie są narażone. Do interwencji nie poruszy jej ani zajęcie przez Moskali portu w Batum, ani zabór Armenii i Bułgarji, ani przyszłe ukonstytuowanie chrześciańskich prowincyj Turcji i protektorat Moskwy nad chrześcianami Wschodu.

„Wobec parlamentu wystarcza takie postępowanie gabinetu Derby-Disraeli, ale nie wobec ogólnych zadań, jakie będzie miała obecnie przed sobą Europa. Te wymagają już teraz dokładnego ograniczenia akcji moskiewskiej ze względu na żywotne interesa Europy, ułożenia warunków politycznej koalicji Europy, a od wypadku nawet sformułowania *casus belli*. Tylko takie postępowanie zdołałoby powstrzymać zwycięzki pochód Moskwy i przeszkodzić jej w ostatecznem przeprowadzeniu polityki gwałtu i bezprawia. Dość hańby dla Europy, że nie zapobiegła wojnie, kiedy jeszcze zapobiedz można było, nie powinna tedy ściągnąć na siebie hańby świeżej, iż zamachowi moskiewskiemu na pastwę wydała swoje najważniejsze interesa bez obrony a nawet nie próbując oporu. Nakazują to nie sympatje dla Turcji, ale jasne wymogi rozumu politycznego i zdrowego egoizmu. Już Rumunia obwołała się niepodległą, a postępowanie Serbii staje się coraz bardziej podejrzanem. Co znaczą serbskie zapewnienia pokojowe, już wiemy. Czyż dopuści Europa, aby takie karły dyktowały przyszły ustrój Wschodu? Czyż mocarstwa zeszły do takiej niemocy i chwiejności, że nawet wobec takich pojawów nie zdołają się zdobyć na czyn energiczny, przynajmniej na czyn w słowach? Prawie już się tak wydaje. Oto skutki polityki, z gruntu przekręconej i korrumpującej. Jeżeli Rumunia, bez zapowiedzi, w drodze parlamentarnej ogłasza traktat paryzki jako skasowany, to tylko dlatego, że chce sobie zapewnić premium, jakie przyznano Serbii, mimo jej klęski, mimo jej jawnego oporu przeciw radom i woli mocarstw na konferencji stambulskiej zebranych.

„Że tylko jedna mogła być polityka trafna, a to, jeżeli nie bezwzględnej, to wszelkiej możliwej ochrony Turcji, to poznanie, jakkolwiek późno, ale coraz wyraźniej i z loiką coraz bardziej przekonującą nadewszystko się wysuwa. Pójść za tem poznaniem, jeszcze teraz nie byłoby za późno, — ale godzina już jedenasta, i jeżeli się chce polityce Moskwy kres położyć, to niema ani minuty czasu do stracenia.“

Jakie obałamucenie umysłów panuje u nas w rzeczach najbliżej naród nasz obchodzących, bo tyczących się jego bytu, dowodzą pomiędzy innemi dwie broszury bezimienne, z których jedna wyszła w Poznaniu, druga we Lwowie. Nie podajemy ich tytułów, bo nie zamierzamy pisać ani krytyki, ani też polemizować z ich autorami. Szkoda na to czasu. Tę jedną tylko uwagę pozwalamy sobie zrobić, nie ich autorom, ale z powodu ich niezdarnych elukubracyj całej publiczności, że nikt nie ma prawa uskarżać się na traktowanie spraw publicznych przez ludzi, których oni nazywają samozwańcami — skoro ci, co są powołani, wyrzekną się wszelkiej dodatniej czynności w sprawie ogólno-polskiej. Dziwna też to zaprawdę pretensja wymagać od narodu, ażeby on nie myślał i nie działał w interesie swoim, skoro ci, co wybrani są na jego reprezentantów, zamknęli usta i o niczem nie myślą. Rzucać kamieniem potępienia na tych, co widząc karygodną bezczynność reprezentantów, uczuli się powołanymi do działania, jest to zabijać wszelkie publiczne życie w narodzie. Działajcie sami, ale działajcie w duchu narodu i w myśl jego interesu prawdziwego, którym jest zapewnienie bytu swobodnego, a nie będziecie mieli powodu do wyrzekania na lekkomyślność młodzieży i nie będziecie mieli powodu zapytywania o mandat tych, co swój obowiązek obywatelski według sumienia wykonują, nie narzucając nikomu swojej woli.

Dotąd sprawy ogólno-polskie były omawiane przez dzienniki, których redaktorowie są podpisani. Nie występują tu więc ludzie nieznani i bezimienni jak autorowie tych broszur, którzy dlatego nie podpisali się, że lękają się, aby ich naród nie nazwał zdrajcami. Zaprzeczać dziennikarzom prawa przemawiania o sprawach polskich, nazywać ich samozwańcami, jest to zabić opinię publiczną, z którą tym panom niewygodnie, bo opinia ta niezawodnie by ich potępiła za głosy tak niepolskie, podnoszone w interesie obcych potęg.

Zachodzi jeszcze jedno pytanie: kto ma prawo przemawiać w imieniu narodu? Odpowiadają nam, że ci, którzy otrzymali jego mandat. Ależ ci panowie mandatu swojego nie spełniają w myśli ogólno-polskiej. Odżegnywają się od niej wszelkiemi sposobami. Jeżeli więc bezczynnością swoją usunęli się od faktycznej reprezentacji, zkądże wymaganie, ażeby nikt bez ich zezwolenia nie działał?

Zresztą nie należy zapominać i o tem, że sprawa poruszona zwraca się głównie przeciwko Moskwie, że ludność tamtejsza jest w pierwszym stopniu uprawniona do działania, że niewola, w jakiej ona zostaje, nie pozwala jej wybierać jawnie reprezentantów, że w takiem położeniu, w jakiem ona zostaje, sposób, jakiego użyć może do powierzenia mandatu, jest równie legalny i dobry, jak wybory w prowincjach, używających praw konstytucyjnych. Zkąd prawo do zaprzeczania legalności tym sposobom, zkąd prawo żądania, ażeby ta ludność nie krzątała się według możności o polepszenie swojej doli? Odkądże to działanie w myśl Polski stało się przywilejem tych, którzy uznają siebie za reprezentantów wybranych, a mandat swój spełniają, nic nie robiąc? Autorowie tych broszur i ich zwolennicy zapomnieli o elementarnych prawdach i obowiązkach Polaka, jakie wytworzyły rozbiory Polski.

Donoszą nam w jednej korespondencji z Warszawy, iż uorganizowany system szpiegowski w zaborze moskiewskim doszedł do rozmiarów strasznych w dzisiejszym czasie. Prawdziwy teroryzm został zaprowadzony, tak, że każdy obawia się, wystąpić ze słówkiem, każdy radby utaić myśli swoje. Zupełny powrót groźnego mikołajewskiego panowania, lub roku 1863. Chociaż nie lepiej bywało ostatniemi czasy, jednak policja nie zadawała sobie tyle trudu co dzisiaj. Listy przybywające z zagranicy bywają ściśle przejrzane w biórze policyjnem na to przeznaczonem, dzienniki zagraniczne pozamazywane całemi ustępami; jednem słowem rząd moskiewski pragnie odosobnić kraj cały od reszty świata, aby jego kłamstwa rządowe w biuletynach z pola bitwy i w insynuacjach dyplomatycznych nie były tak widocznemi w Polsce, a przez szpiegostwo pragną wiedzieć, jakie są myśli Polaków o sprawie wschodniej i jakie ich mogą być zamiary w ewentualności mogącej się nadarzyć. Stan ten przykry dla mieszkańców zaboru moskiewskiego jeżeli z inicjatywy carskiego rządu wypłynął, niemniej jest prawdą także, iż party został przez dziennikarstwo moskiewskie, które denuncjowało rządowi ducha bez przerwy nieprzyjaźnego Polaków dla Moskali i wzywało go po prostu do użycia środków, potrzebnych dla przytłumienia żywiołu, sprzecznego z ich tendencją panslawistyczną. Jeżeli moskiewskie dzienniki niektóre wykazywały potrzebę pogodzenia się z Polakami, to i jawnie wypowiadały, iż dzisiaj żadne ustępstwa nastąpić nie mogą, bo byłyby poczytane jako chęć przymilania się do Polaków, lecz że po wojnie Polacy mogą się spodziewać lepszej daleko doli.

Zwracaliśmy zawsze uwagę czytelników, iż historja wskazuje, że Moskale nie wystąpią z ustępstwami dla Polski, i że mają jedyny cel przed sobą: całą Polskę zmoskwicić i zassymilować tak do carstwa, aby była jego gubernią. Cała przeszła praca caratu runęłaby naraz, gdyby ustępstwa zostały nadane, dlatego też teraz jak i po wojnie, jeśli moskiewski carat zmuszonym nie zostanie do uznania praw polskich, od siebie dobrowolnie tego nie uczyni. System szpiegowski, jaki cięży w straszny sposób na mieszkańcach zakordonowego kraju, daje dowód jasny, iż teroryzm zaprowadzono w życie, więc o ustępstwach mowy być nie może. Rząd moskiewski prowadzi dalej bez przerwy, niezależnie od okoliczności, groźne dzieło wynaradawiania, jak zawsze postąpił z każdem podbitem państwem; za przykład posłużyć mogą Tatarzy, Krym, Finlandja, Bucharja i Polska, postąpi sobie też tak samo i w przyszłości z ludami, które wejdą w skład carstwa, bo celem jego politycznym jest zmoskwicenie narodów — taka bowiem istotna jest idea owego panslawizmu.

Do Czechów.

Zdarzała się nam już parę razy sposobność mówić o powodach czeskich sympatyj dla moskiewskiej polityki na Wschodzie. Podnieśliśmy to niejednokrotnie, że uparte zapieranie historycznych praw tego narodu ze strony rządzącego obecnie w Austrji niemiecko-centralistycznego obozu główną jest przyczyną, iż Czesi tak demonstracyjnie objawiają sympatje swoje dla polityki, która w dalszem następstwie musi ściągnąć na austrjacko-węgierską monarchię ciężkie klęski — a być może, że nawet i jeszcze coś gorszego. Małoby nas zresztą obchodziły moskiewskie sympatje Czechów, jako manewr polityczny przeciwko panującemu we Wiedniu stronnictwu, jako pewien rodzaj satysfakcji moralnej za krzywdy, jakich doznaje element słowiański w Austro-Węgrzech przy teraźniejszym systemie rządowym — zwłaszcza, że jak wiadomo moskiewsko-panslawistyczny zapał naszych braci z nad Wełtawy nie pociągnął dotychczas za sobą wiele innych ofiar, jak tylko obfity rozlew — atramentu.

Gdy jednakże zła wiara Moskali wyzyskuje czeskie demonstracje na korzyść swoich dążeń przewrotnych, i moskiewski komitet słowiański bardzo troskliwie poczyna pielęgnować i wspierać panslawistyczne uniesienia czeskich doktrynerów, ażeby niemi dopomagać sobie w maskowaniu szkodliwych słowiaństwu celów polityki ks. Gorczakowa: to poczytujemy sobie za obowiązek, dokładniej roztrząsnąć pytanie, do jakich skutków praktycznych może Czechów doprowadzić zbyt nieostrożne zapędzanie się w sympatjach dla caratu moskiewskiego.

Czeski naród jest żywotnym organizmem, który posiada swój własny oryginalny charakter polityczny, urobiony dziesięciowiekowem czynnem życiem dziejowem. Zahartowane odwieczną walką z eksterminacyjnemi

---

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

III.

(Ciąg dalszy).

Mahomed-bek objął ją, i poprowadził do sofy. Usiedli.

— Moja Dżawachi, idź sobie, zawołam cię potem, — rzekła młoda kobieta do starej. Ta podniosła się, i niechętnie ku drzwiom się powlekła.

— Coś mi smutnie wyglądasz — mówiła tymczasem do Mahomed-beka — co ci się stało, mów zaraz?

— Nic się nie stało, droga Lelo! Wszak wiesz, ja zawsze taki...

— Zawsze!... Wcale nie zawsze! O! coś mój pan zaczyna... Może tam jakaś Ormianka w oko wpadła, a może Uruska... co? Mów śmiało, jam niezazdrośna.

— Niezazdrośna? To może nie kochasz mnie?... Powiedz, czy ty mnie kochasz?

Lela do niego się nachyliła, i z uśmiechem patrząc mu w oczy, główką swawolnie wstrząsnęła.

— Nie! — rzekła figlarnie. Wnet atoli spostrzegła, że żart jej był niewczesny. Ruchem, pełnym miłości i gracji zarzuciła ręce na jego ramię, i głosem, drżącym z obawy, że zrobiła mu przykrość, cicho, z wymówką, dodała:

— Bo na cóż pytać?... Mój drogi, jedyny, wszak wiesz, że ja ciebie tylko jednego kocham? Przyłóż ucho do mojej piersi, słuchaj, dla kogo bije to serce... Ja ciebie nad życie kocham! — mówiła z przyciskiem. — Dosyć ci, wierzysz?

— A gdybym nie wierzył?

Lela ocknęła się, i z zadziwieniem na niego spojrzała.

— Co ci jest, powiedz? — powoli wyrzekła.

— Nic nie jest! — odpowiedział Mahomed-bek, a w głowie jego czuć było rozdrażnienie. — Czemu ty mnie ciągle to samo powtarzasz?! Czyż nie mam prawa wątpić? Raz mówisz, że kochasz, to znów, że nie.. gdzie prawda? Sam czuję, że mnie nie ma zaco kochać, i przypuszczam, że rzeczywiście nie kochasz.

W oczach Leli łzy zabłyszczały.

— A teraz znów płacze! — z niecierpliwością wymówił Mahomed-bek. — Dziwna kobieta! — dodał wstawając, i wzruszył ramionami

Lela także zerwała się z miejsca.

— Wcale nie płaczę! — dumnie zawołała.— Patrz: nie płaczę! A jeśli koniecznie chcesz, żebym nie kochała, no, to... nie kocham!...

I zalewając się łzami, upadła na sofę.

Mahomet bek postał nad nią, popatrzał i wyszedł z pokoju, a wszedłszy do swojej kunackiej, z jakąś szczególną troskliwością drzwi zamknął za sobą.

Przeszedł dzień, drugi, a Mahomed-bek nie zaglądał do żony. Kilka razy zrywał się pójść do niej, ale ani razu nie poszedł i czem dalej, tem trudniej mu było zrobić pierwszy krok do pojednania. Męczył się strasznie, zazdrość go zabijała, jednak miał jeszcze słabą nadzieję, że Lela niewinna, że go kocha. Z natężeniem wszystkich swych sił starał się być pozornie spokojnym i obojętnym i dopiął tego; nikt nie dostrzegł, co się z nim działo. A był w najokropniejszej rozpaczy.

Raz już się był zdecydował pójść do żony. Wyszedł z kunackiej, przeszedł przez sień i przy drzwiach prowadzących do pokoju Leli zatrzymał się, jakby chciał siły zebrać. Podniósł głowę i tu dopiero spostrzegł, że w sieni, znajdowało się kilku Czeczeńców, a wszyscy, jak mu się wydało, dziwnie jakoś na niego spoglądali.

— Oni o wszystkiem już wiedzą i śmieją się ze mnie, a może jeszcze ubolewają! — z gniewem pomyślał i wrócił do siebie.

Odtąd już nie miał wątpliwości, nie łudził się; żona go zdradziła; to był fakt, do którego należało się przyzwyczaić. Ale jak przyzwyczaić się do rzeczy, co tak go bolała, co ściągała nań pogardę, którą on jasno widział na twarzach wszystkich, kogo tylko spotykał? Czuł, że ludzie będą się nad nim litowali, potem zaczną nim gardzić, a w końcu nienawidzić, i to nie dlatego, że on był zły, a dla tego, że był okropnie, haniebnie nieszczęśliwy. Czuł, że dla tego tylko, że on nieszczęśliwy, ludzie nie będą mieli ku niemu współczucia. Wiedział, że jak wilki pożerają rannego wilka, tak i ludzie zniszczą go, zmaltretują, zniesławią, jeżeli jego rany dostrzegą. Więc skrywał swe męczarnie przed ludźmi i samotny znosił śmiertelne boleści.

Po kilku dniach takiej rozpaczy i moralnego znękania, Mahomed-bek w ciężkiej zadumie siedział na perskim dywanie, zaścielającym podłogę jego kunackiej. Był wieczor. W małej lampce, wiszącej przy ścianie palił się olej i słabo obszerny pokój oświecał. Na nizkim stołku jedynym w całym pokoju, leżała broń jego. — więc dwa pistolety, szabla i sztylet, szeroki a długi. Głowę na pierś opuściwszy, siedział Mahomed-bek nieruchomie i dumał.

— Nie ma Boga, prócz Boga na niebie, a łaski jego są nieprzebrane! On da mi siły, i nauczy jak postępować. On, twórca ziemi i ludzi, wiernych i giaurów, i tych gwiazd ognistych, co widziały moją miłość do żony... Allahu! oddaj mnie miłość żony, ja ci tę łaskę odsłużę! Ja dobędę miecza przodków i nim imię twe wielkie po świecie szerokim sławić będę. Ja martwych w ich grobach pobudzę i wraz z żywymi pod twoje sztandary postawię; ja życie me tobie poświęcam!... Allahu, Allahu! oddaj mi moją żonę!

...... — Alboż dla tego twój kapłan głowy nasze pobłogosławił koranem, żebym był nieszczęśliwy? Alboż dlatego ja nieszczęśliwy żeby kłam zadać świętym słowom twej księgi?... Ażali dla tego tyś wielki, żeby małych mózg krzywdzić?... Czyś może w swej pysze zapomniał o narodzie, co ciebie wielkim uczynił?...

...... — Mogłem mieć żon tyle ile kątów w mym domu, a ją tylko kochałem; dla niej zapomniałem o wszystkiem... a ona?... Giaura kocha,... Urusa!... Ha! Bóg chrześciański! On zgnębił mój naród, on przeciął życie mojemu ojcu i matce, on o kamienie zdruzgotał drobne ciało mojej siostry!... On lepszy!.. Allahu! proroku! czy słyszysz? Bóg giaurow zabrał mnie żonę — odbierzcie ją!... Ale gdzie Wam!... Ja w was nie wierzę!...

Ręce zarzucił na głowę i czoło podniósł do góry. Po bladej twarzy zimny pot ściekał dużemi kroplami. Głośno zawołał:

— Wy, tam, w raju, słuchajcie! Mną wszyscy gardzą, a ja... wami gardzę!!...

W tem drzwi cicho się uchyliły i na progu Lela stanęła. Jej włosy złociste, ściśnięte wokoło głowy srebrną obręczką, spadały na plecy i jak fale na dół zbiegały. Długa, biała suknia ciężko obwisła na jej ramionach i w fałdach szerokich skrywała pyszne kształty jej ciała. Był to ubiór żałobny.

Chwilkę przy drzwiach się zatrzymała, a potem zwolna postąpiła do męża. Ten, jak trup blady, zerwał się i stanął.

— Lela! tyś tu przyszła? — głucho wymówił.

— Przyszłam, — odrzekła — bo... już więcej sił mi nie staje!...

I ręce rozwiodła, a z cudnych jej oczu łzy duże jak perły jedna po drugiej spadać poczęły. Mahomed bek zbladł jeszcze bardziej. Czyż ona tak samo się męczy? Może wszystko to fałszem, może ona mnie kocha? Ale nie, to być nie może? Na cóżby Ormianin wszystko to mówił? Wszak kłamać nie miał potrzeby!... Płacze! To łzy krokodyla!...

I brwi zmarszczywszy tak rzucił do żony:

— A odkąd to zwyczaj, że do kunackiej wchodzą kobiety? Czyś ze wstydem wzięła rozbrat zupełny? [1]. A... możeś się spodziewała tu kogo innego zobaczyć?...

Kobieta głowę w tył odrzuciwszy, ręce załamała z rozpaczy, a potem z głośnym wybuchem płaczu szybko ku drzwiom się udała.

IV.

Ósma godzina wieczór. Mieszkańcy Kwiryli, bo tak się nazywa owo szczęśliwe miasteczko, co ma zaszczyt przechowywać w swych murach drogocenny skarb, popularnie zwany panem Parpeliancem, — właśnie przed chwilą ukończyli czynności, które każdy przyzwoity obywatel Wschodu przed odejściem do snu niezbędnie wykonać powinien. Więc przedewszystkiem wymyli ręce, nogi i inne części ciała, te mianowicie, które według odwiecznego zwyczaju codziennie muszą być umywane. Następnie brody i paznogcie rąk zabarwili na czerwono, bo według miejscowego pojęcia o piękności, czerwone brody i czerwone paznogcie są bardzo piękne, a świeżość tej barwy świadczy o wyrafinowanej dystynkcji. Przyjść do cudzego domu z wypłowiałą brodą i paznogciami źle pofarbowanemi jest czemś nieskończenie nieprzyzwoitem, a mieszkańcy Wschodu, jak wiadomo, mają bardzo wygórowane pojęcie o przyzwoitości i najdrobniejsze zaniedbanie przepisów etykiety karcą surowo. — W dalszym ciągu wieczornych czynności następują pacierze bardzo długie i bardzo liczne, tak liczne, iż, żeby się w ich porządku i ilości nie omylić, posługują się paciorkami, zupełnie podobnemi do tych, jakie zwykle u mnichów widzimy.

Po sumiennem wypełnieniu tych obowiązkowych czynności, mieszkańcy Kwiryli z najczystszem sumieniem udali się na spoczynek, to jest, weźli na balkon, co na wysokości mniej-więcej dwóch metrów od podłogi, znajduje się w każdej kunackiej i służy do spania. Ów balkon przypiera zwykle swą tylną krawędzią do poprzecznej ściany kunackiej i jest tak długi jak owa ściana, a szerokością nigdy nie przewyższa wzrostu słusznego mężczyzny; jest tedy na tyle obszerny, że na nim co najmniej piętnaście osób wygodnie może się zmieścić. — Gruby i miękki materac, a na nim olbrzymi piernat pokrywają całą płaszczyznę balkonu. Zwykłych i walcowatych poduszek, puchowych kołder, koców i szalów — do zbytku, ale bielizny żadnej nie widać, bo też jej wcale nie używają.

Na puchu i pod puchem któżby szybko nie zasnął? To też, gdy ósma na wieży ormiańskiego kościła wybiła, całe miasteczko słodko już spało.

Pan Parpeljanc, chociaż bardzo szanował zwyczaje, usankcjonowane powszechną opinią, i lubo przy każdej sposobności nader energicznie oburzał się na nowatorstwa wszelkiego rodzaju, dzisiaj jednak sam nadwerężył starą regułę, że porządny człowiek powinien w nocy spoczywać. Jakkolwiek nie wiemy jakie przyczyny zmusiły pana Parpeljanca do takiego postępku, stanowczo atoli jesteśmy przekonani, że one musiały być bardzo ważne, a owo przekonanie opieramy niętylko na szacunku, jakim pan Parpeljanc zwykł okazywać do wszelkich zwyczajów, ale nadto na jego powierzchowności, pełnej imponującej powagi. Nie miał na sobie żadnych łańcuszków, pierścieni, szkiełek — w ogóle żadnych błyskotek, któremi się upiększał, będąc w towarzystwach ormiańskich. Taka różnica w stroju zależała od przekonania pana Parpeljanca, że ubior powinien być zastosowany do okoliczności, powinien cechować charakter osoby na pierwszy rzut oka, a w dalszym ciągu powinien uzupełniać jej postać.

Otóż tedy, pan Parpeljanc, w długim, czarnym surducie, w czarnej aksamitnej kamizelce, z jakimś orderem na szyi i ze złotemi okularami na nosie, poważnie i cicho, bo obuwie nosił miękkie i bez obcasów, wszedł o północy do oficerskiego kasyna i tuż na samym progu spotkał się z właścicielem tego przybytku zabaw przeróżnych. Owo spotkanie sprawiło mu widocznie wielką przyjemność, bo twarz jego natychmiast opromieniła się wyrazem prawdziwego zadowolnienia. Rozwiódł ręce i z ujmującą serdecznością ujął właściciela za łokcie.

— Kochany achparze! — zawołał — jakże jestem szczęśliwy, że go widzę! A jakże zdrowie? Służy?.. Dzięki Bogu! dzięki Bogu!... A czcigodna małżonka, a dziatki?...

— Uniżenie dziękuję najdroższemu achparowi! Zdrowi, wszyscy zdrowi. Widocznie przychylność czcigodnego i wysoce dostojnego achpara przynosi nam szczęście...

— Kochany achparze!...

— A dzieci!... Te codziennie wspominają o swoim przyjacielu: a czy zdrów, a jak wygląda, a kiedy przyjdzie?

— Poczciwe dzieciaki! — zachwycał się pan Parpeljanc i tak patrzał na właściciela kasyna jak gdyby chciał go zacałować. - Poczciwe dzieciaki, prawdziwe aniołki!... Już to zaiste wielka w tem prawda, że jabłko od jabłoni nie daleko pada.

(C. d. n.)

[1] Kunak znaczy przyjaciel, towarzysz, kum; ztąd izba, gdzie gospodarz przyjmuje przyjaciół nazywa się kunacką. Kobiety nigdy do tej izby nie wchodzą. Również, do pokojów, zamieszkałych przez kobiety, nikt z mężczyzn, oprócz męża wejść nie ma prawa pod groźbą najsurowszej kary.

dążnościani Niemców poczucie indywidualności narodowej, do wysokiego stopnia rozwinięta cywilizacja, dokumentami ściśle określony stosunek do dynastji Habsburgskiej i do ościennych krajów, stawia Czechów na tem stanowisku, że oni — zarówno jak i polski naród nie mogą rozpłynąć się we mgle panmoskwicyzmu. Jest to bóstwo powietrzne, bujające dotychczas w górnych sferach fantazji pewnej szkoły polityków moskiewskich, które jednakże jako pierwsze przykazanie swojego kultu kładzie: zaparcie się indywidualności narodowej!

Otóż jakkolwiek Czesi bardzo dużo drukują i mówią o sympatjach swoich dla Moskali — dla ich wiary, języka i obyczajów, to przecież zechcą nam darować, gdy pozwolimy sobie powątpiewać o tem, ażeby na serjo chcieć mogli drogocenne nabytki cywilizacji swojej za barbarzyńską moskiewszczyznę mieniać. Bo i cóż ma do rozdania moskiewska cywilizacja? Oto nic więcej jak tylko bizantyńskie prawosławie, niedorzeczną rachubę czasu, alfabet nie taki jak u całego świata cywilizowanego, a wreszcie pudy, arszyny, wiorsty — i cóż jeszcze? Doprawdy nie możemy już nic więcej odszukać, coby mogli Moskale przeciwstawić „zgniłej" cywilizacji Zachodu, w której Czesi, zarówno jak i polski naród, zaczerpnęli olbrzymie zasoby sił żywotnych. Chyba, że doliczymy tu jeszcze knut jako oryginalny moskiewsko-narodowy środek cywilizacyjny.

Gdyby przeto jakim cudem zjednoczenie Czech z olbrzymiem państwem moskiewskiem, czy tam „słowiańskiem," o jakiem marzą zwolennicy panslawizmu, kiedykolwiek możliwem się stało, to nic by tam Czesi nie mieli do zyskania, nie mają na co łakomić się.

Mówimy: „gdyby zjednoczenie Czech z projektowanem cesarstwem słowiańskiem stało się kiedykolwiek możliwem", bo jeżeliby nawet ziściły się najśmielsze marzenia panslawistów moskiewskich, to niepodobna przypuszczać, ażeby Czesi dożyli kiedy szczęścia należeć do tego państwa, a to jeżeli już nie z innej jakiejkolwiek przyczyny, to chociażby dla samego położenia geograficznego ich kraju. W razie powstania cesarstwa słowiańskiego Czesi będą z pewnością wydani przez Moskwę na wieczysty łup Niemcom, którzy ich ze wszystkich stron szczelnie otaczają, tak samo jak Polaków po Wisłę ofiaruje carat dobrowolnie na łup Prusactwu.

Zaledwie czterdzieści lat mija od tej chwili, gdy na pewnem zebraniu patrjotów czeskich jeden z nich żartem wyraził się, iż gdyby przypadkiem runęła powała w sali obrad, to przykryłaby gruzami swojemi naród czeski. A dziś jak pięknie rozkwitł pomiędzy słowiańską ludnością krajów korony św. Wacława świadomy celów swoich patrjotyzm! Cóż się w tym czasie stało z Polską, mianowicie z tą częścią Polski, której przypadł w udziale los używania błogich roskoszy „słowiańskich" rządów carów moskiewskich? Oto właśnie w kilku ostatnich dziesiątkach lat Warszawa otoczoną została wiankiem niemieckich kolonij, i w ogóle do tego stopnia wzmogła się kolonizacja niemiecka we wszystkich zachodnich województwach Kongresówki, że jeżeli urzeczywistni się plan Prusaków ażeby granice ich państwa „zaokrąglone" zostały aneksją ziemi polskiej po Wisłę, to z wyjątkiem Warszawy nie o wiele więcej pozostałoby im tam do zrobienia w kierunku germanizacyjnym jak w nieszczęsnem Poznańskiem. Niemcom wolno w polskich prowincjach kupować dobra ziemskie, i korzystają też oni z tego przywileju w pełnej mierze, a Polakom to zakazano; nawet list z niemieckim adresem jest bezpieczniejszy w caracie, niż list, po polsku zaadresowany. Dotychczas jeszcze nie jest zniesiony na Litwie zakaz rozmawiania w publicznych miejscach po polsku!

Wiadomy jest także światu wydany nie dawniej jak zeszłej jesieni ukaz carski, zabraniający bezwarunkowo używania w piśmie i druku języka małoruskiego.

Tak to traktują Moskale tych Słowian, których już mają w swoich łapach!

Czyż Czesi na prawdę o tem nie wiedzą?

Z głębokiego przekonania potępiamy tę politykę austrjackich mężów stanu, która wpędza Czechów na bezdroża panslawizmu — potępiamy ją, jako zgubną dla najżywotniejszych interesów monarchji. Lecz znowu z drugiej strony nic możemy dopatrzyć się racjonalnego powodu do kokietowania Czechów z Moskalami, którzy u siebie dławią Słowian, a idą ich oswobadzać — do Rumunii i do Anatolii. O innych nie chcą nic wiedzieć.

Jakkolwiek przeto wcale nie należymy do wielbicieli obecnego porządku rzeczy, w Austrji panującego, to co się tyczy Czechów specjalnie musimy oświadczyć otwarcie, iż wierzymy tylko tak długo w istnienie narodu czeskiego, jak długo istnieje Austrja, gdzie oni mają zapewnione poważne, historją ugruntowane stanowisko. Takiej zaś polityki Czechów, która po za granice Austrji sięga, nie rozumiemy, — taka polityka musi w nieuchronnej konsekwencji wydać Czechów na łup Niemcom — musi być przeto zabójczą dla nich.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 24. maja.

W niektórych wypadkach wolno i Moskalowi być „niebłagonadieżnym". Nazwa „królestwo Polskie" wymazaną jest już oddawna z języka urzędowego; zastąpiono ją sfabrykowanym przez urządzających nas (czytaj: obdzierających) dziejatieli wyrazem: kraj Nadwiślański. Gdy jednakże hrabina Kotzebue, małżonka knutowego apostoła unitów, pragnąc dobrze się zasłużyć dworowi petersburgskiemu, postanowiła na nasz biedny kraj nałożyć kontrybucję, pod formą dobrowolnych ofiar na rannych Moskali, wtedy przypomniała sobie, że było kiedyś królestwo Polskie, i odezwę swoją, wzywającą do tych składek, zatytułowała szumnie: „Mieszkańcy królestwa Polskiego!" Co więcej, odezwa ta jest wydrukowaną tylko po polsku, chociaż np. gdy umrze urzędnik Polak, ogłoszenie o jego śmierci musi być wydrukowane po moskiewsku. Ale te czułości pani hrabiny nie odnosiły skutku. Pomimo znanej ofiarności Warszawy, pomimo że w walkach nad Dunajem i na Kaukazie polska krew się leje, my nie mogąc inaczej zamanifestować, że sprawa naszych ciemiężycieli nie jest naszą sprawą, objawialiśmy nasz pogląd biernie, to jest, nie dawaliśmy ani grosza. Znalazło się wprawdzie kilku odstępców, jak Sobański, który dał 10.000 rubli, jak potomkowie Targowiczan, którzy teraz i tym sposobem zwracają Moskalom cząstkę tego, co sto lat temu za sprzedaż ojczyzny od nich wzięli, ale ogół w tej nowej zdradzie nie umaczał ręki. Oprócz tych kilku dało składki wielu żydów z Łodzi; na sto nazwisk Lilienthalów i Rosenbergów, ledwie troje było nazwisk polskich.

Gdy więc zabiegi spełzły na niczem, wzięto się do zwykłego sposobu, to jest do dobrowolnego przymusu. Pospisywano listy mieszkańców każdego domu, i teraz chodzą rewirowi od mieszkania do mieszkania, zbierając składki. I cóż począć? Kto nie da, wnet jest zanotowany jako podejrzany; chcąc więc uniknąć prześladowania, każdy musi haracz opłacić. Wiedzcie zatem, że jeżeli Moskale chełpić się będą, że Polacy zasilają żołdactwo moskiewskie krwawo zapracowanym groszem, to wcale nie dobrowolnie grosz ten oddajemy, wiedząc, że zwycięztwo Moskwy przyczyni się tylko do tem sroższego względem nas ucisku. Sama myśl przecie, że Serbia jest popierana przez Moskwę, wstrzymała nas w roku zeszłym od składek, i wówczas z całej Warszawy zebrano zaledwie kilkaset rubli, i to prawie wyłącznie od Moskali zamieszkałych w naszem mieście.

Od kilku dni krąży tutaj pogłoska, nie wiem czy prawdziwa, że jeden z dowódzców powstania, Krysiński, który powrócił do kraju przed rokiem, został rozstrzelany w cytadeli.

Czytając nasze gazety, nie dziwcie się ich anti-tureckiemu nastrojowi. Inaczej pisać nie wolno. Szczerym jest tylko zaprzedany Moskalom *Przegląd tygodniowy*, w którym systematycznie panowie Wiślicki i Świętochowski trują nasze społeczeństwo. Za te zasługi posiadają oni wyłączne przywileje. Wolno im znieważać wszystkich i wszystko, plugawić historję, lżyć wiarę, ale nikomu nie wolno nazwać tych panów właściwem imieniem. Czereda baranów, zwanych cenzorami, z Ryżowem na czele, czuwa troskliwie, aby w żadnem piśmie nie zjawiło się nic takiego, coby odsłoniło rzeczywiste dążności pp. Wiślickiego i Świętochowskiego.

Może już wiecie, że w dyecezjach Wileńskiej i Mohilewskiej znalazło się kilku zaprzedanych księży, którzy zaprowadzają język moskiewski w kościołach katolickich. Jest to odpowiedź na twierdzenie dziennika *France*, że język polski już nam „prawie" został przywrócony. Nabożeństwo dla Polaków i katolików ma się odbywać w języku kazionnym... jest to po prostu potworne.

Smutno u nas i głucho. Chwilowej radości doznajemy tylko wtedy, kiedy ukradkiem dojdzie nas wieść o niepowodzeniu armii moskiewskiej. Mówię, ukradkiem, bo depesze przychodzą do nas po podwójnym chrzcie cenzury i sztabu, zkąd wynika, że z gazet dowiadujemy się zawsze o świetnych zwycięztwach, w których na całe setki zabitych Turków, Moskale tracą jednego zabitego i dwa konie kozackie. *Risum teneatis!...*

Veresti d. 25. maja.

Sami żołnierze moskiewscy głoszą, że z nad Dunaju uciekło 2.000 Czerkiesów, a fakt ten potwierdza się tem, że resztę pozostałych Czerkiesów wywożą nazad do Moskwy. W dwóch dużych pociągach przewieziono ich wczoraj przez Jassy z przeznaczeniem do Odessy, a podobno cztery jeszcze transporta przybędą jutro.

Rzeka Suczawa wezbrała tak mocno, że zepsuła most kolejowy koło Liteu. Komunikacja przerwana, pasażerowie zaledwie piechotą przechodzić mogą. Widocznie Moskale są przekonania, że dyrekcja nie dość energicznie wzięła się do naprawy rzeczonego mostu, bo oto w tej chwili zjechał moskiewski oficer-inżynier w asystencji p. dyrektora (czy p. dyrektor w asystencji oficera?) a to w celu zbadania stanu mostu i robót reperacyjnych. A wiecie dlaczego Moskale interesują się mostem liteuskim? Oto na stacji Ickany nazbierało się mnóstwo wiktuałów moskiewskich, przywiezionych kolejami galicyjskiemi i nad Dunaj dostać się niemogących, a nad Dunajem niby jeszcze nie głód, ale już lekki brak chleba a nawet i mamałygi!

Dowiadujemy się, że przez linię botuszańską będą przechodzić z Górnej Bessarabii transporta wołów dla armii moskiewskiej.

Z teatru wojny.

Już drugi wojenny okręt turecki wyleciał w powietrze. Tym razem przyczyną katastrofy był nie nieszczęśliwy wypadek, ale proste niedbalstwo służby okrętowej. Korespondent *Pol. Corr.* z Galacu tak opisuje przebieg tej katastrofy: „Oficerowie moskiewskiej marynarki, Dubaszow i Szestakow, już od kilku dni nosili się z myślą zniszczenia tureckiego monitora, który znajdował się w Matczyńskim kanale. Dzisiaj (26. maja) o trzeciej godzinie z rana przyrządzili oni torpedę, i na rumuńskiej szalupie „Rundunika" popłynęli przeciw monitorowi, który ruszył z pod Braiły w stronę Matczyńskiego kanału. Szalupa, kierowana przez obu wymienionych oficerów, szybko zbliżała się ku monitorowi, i torpeda rzucona z niej z nadzwyczajną precyzją, natychmiast eksplodowała, wyrzucając okręt w powietrze. Rumuńska szalupa wraz z obydwoma oficerami szczęśliwie wróciła do brzegu." Według oficjalnego doniesienia z Bukaresztu, owa torpeda była **stałą**, umocowaną przez Moskali przedtem w Matczyńskim kanale, podczas gdy korespondenci gałaccy *Pol. Corr.* i *N. fr. Pr.* donoszą, że była ona **pływającą**. Taka pływająca torpeda była podobno zaopatrzona w śrubę, która się poruszała za pomocą mechanizmu zegarowego; owa śruba wprawiła w ruch torpedę w oznaczonym kierunku; w danym razie torpedę rzucono w ten sposób, że płynęła pod wodą, i uderzyła w dolną część okrętu, a wybuch dynamitu albo nitrogliceryny, którymi musiała być napełniona, powstał przez tarcie w skutek gwałtownego uderzenia. Gdyby załoga monitora była choć trochę więcej dbałą o siebie, to szalupa nie byłaby w stanie podjechać tak blisko, jak to uczyniła, a więc nie mogłaby rzucić torpedy. Niedbalstwo tedy tureckie jest jedyną przyczyną katastrofy.

Do *Daily Telegraph* donoszą, że moskiewska armia zajmuje obecnie nad Dunajem następujące pozycje: VII. korpus w Odessie, VIII. korpus w Braile; IX. za kilka dni stanie w Krajowej, X. w Krymie; XI. w Gałacu, XII. w Bukareszcie, IV. zaś, XIII. i XIV. korpusy maszerują nad Prut a utworzą rezerwę armii operacyjnej.

Według telegramu z Bukaresztu do *Neue fr. Presse* Moskale rozpoczęli dnia 25. maja bombardowanie Ruszczuku z bateryj, które usypali w Słobodzi, położonej niedaleko Dżurdżewa; Turcy energicznie odpowiadali. Jednakże ta artyleryjska walka wkrótce ustała, z powodu gwałtownej ulewy, która przy silnym wietrze trwa nad Dunajem od kilku dni. Również, jak donosi korespondent wiedeńskiego *Tagblattu*, rozpoczęła się 26 maja kanonada między Widdyniem a Kalafatem. Turcy i tu odpowiadali bardzo energicznie. Ich pociski narobiły wiele szkód w Kalafacie; wielu zraniono i zabito. Pojedynek artyleryjski między Rahową a Beketem trwa już od dwóch dni.

Car podczas całej wojny zamierza przebywać w Rumunii, dokąd przyjedzie ks. Milan w celu złożenia hołdu przyszłemu władcy Wszechsłowiańszczyzny. Ks. Karol przybył do Slatiny, ustępując swoją stolicę carowi. Moskale w całej Rumunii wzięli w swój zarząd służbę telegraficzną.

Wczorajsze nasze telegramy z Sugdidi i z Bajazetu były fałszywie podane przez biuro korespondencyjne. Podpułkownik Polikowski wcale nie rozprószył Abchazów na wzgórzach Jakora, ale był tylko wysłany tam przez jenerała Krawczenkę, żeby ich rozprószyć; miał wprawdzie z nimi dość szczęśliwą utarczkę, ale żeby rozprószył, o tem nawet sami Moskale nie mówią. Prawdziwy zaś telegram z Bajazetu tak powiada o operacjach Amilachwarowa: „Ks. Amilachwarów w skutek ruchu swego na Sukczę zmusił do posłuszeństwa jedno plemię Kurdów; spodziewają się, że i drugie plemię wkrótce także broń złoży. Z Karakilissy donoszą, że Turcy znacznie zwiększyli swe siły i zamierzają przejść w offenzywę."

Daily Telegraph otrzymał z Batum od swego specjalnego korespondenta następującą depeszę z dnia 23. popołudniu: „Po kilkodniowej przerwie w nieprzyjacielskich krokach, rozpoczęli dzisiaj Moskale straszną kanonadę. Bitwa właśnie się rozpoczęła. Tureckie baterje żwawo odpowiadają na ogień, który rozszerzył się na całą linię obronną. W ottomańskich wojskach wielki zapał, baszybożuki gotują się do walki. Wszystko wskazuje, iż nieprzyjaciel czynić będzie rozpaczliwe wysilenia, aby tu zdobyć zwycięztwo. Słychać, że moskiewskie wojska do ataku na Batum przeznaczone otrzymały 20.000 posiłków z Ardahanu. Słychać, że wielki książę Michał osobiście kierować będzie atakiem i w tym celu przybył umyślnie pod Batum. Turcy ze swej strony uważają się za zupełnie przygotowanych i oddają się nadziei, że postawią skuteczny opór."

Daily Telegraph otrzymuje o upadku Ardahanu następujące doniesienia z 22. b. m. od swego specjalnego korespondenta w Pera: „Obrona Ardahanu przez Turków, jakkolwiek bezskuteczna, była przecież bardzo waleczną. Moskale dla zdobycia twierdzy zgromadzili 50.000 wojska, gdy ottomańskie wojska nie przenosiły 10.000! Pierwszego dnia ataku odnieśli Turcy tak oczywiste zwycięstwo, iż za wiele nabrali ufności w swe siły, i za wiele pewności odparcia nieprzyjaciela. Drugiego dnia tymczasem wobec niedostatecznych fortyfikacyj tureckich, okazał się nieprzyjaciel za silnym, aby jego gwałtownemu natarciu oprzeć się było można, i utrzymanie Ardahanu wobec tak przeważnej siły stało się niemożliwem. Ottomańskie straty były nieznaczne, a odwrót wykonano bez uszczuplenia sił zbrojnych. Garnizon cofnął się z Ardahanu w dwóch kierunkach.

„Jeden oddział poszedł drogą do Ardanucz, przebiwszy się przez kolumny moskiewskie, które go wstrzymać chciały. O drugiej połowie słychać, że w porządku cofnęła się do Karsu, co jednak zdaje się niemożliwem. Upadek Ardahanu będzie dla Moskali bez wątpienia bardzo pożytecznym, gdyż zająwszy tę pozycję, oczyścili swój front i mogą wykonać swe plany na Kars i Erzerum. Strategicy konstantynopolitańscy mniemają, że w obecnej chwili nastąpi prawdopodobnie zmiana w wojennych operacjach, t. j. że Turcy przejdą w offenzywę."

Lwów, 25. maja 1877.

Kradzież aktów sądowych.

Sala rozpraw tutejszego sądu krajowego przedstawiała dzisiaj niezwykły widok. Ciekawa kolekta, szesnaście żydów, jedna ulicznica i woźny sądowy stawali razem przed trybunałem sądu przysięgłych. Woźny Michał Sawczuk oskarżony o nadużycie władzy urzędowej, wszyscy zaś inni o to, że go do tego namawiali, pouczali go, lub jako interesowani o tej zbrodni wiadomość mieli.

Stwierdzonem zostało, że z biur sądu powiatowego miejsko-delegowanego sek. III we Lwowie częścią z registratury, częścią z ekspedytu poginęły akta, a mianowicie akta w sprawie Dawida Schnejdera o przekroczenie z §. 343 zasądzonego na jednomiesięczny areszt; Mariem Grünwaldowej o przekroczenie z §. 512 zasądzonej na jednomiesięczny areszt; Simche Pilpla o przekroczenie z §. 461 zasądzonego na karę 3 tygodniowego aresztu; Chai Reizli i Feigi Kandel o przekroczenie z §. 496 skazanych na karę pieniężną po 10 zł.; Szulima Bach o przekroczenie z §. 496 zasądzonego na karę 48-godzinnego aresztu; Jonasza i Hersza Elmerów i Julii Bereźnickiej o przekroczenie z §. 411 i 496 zasądzonych na areszt, a to Hersch Elmer i Bereźnicka na 3 tygodnie a Jonasz Elmer na 6 tygodni; Jakóba Orensteina o przekroczenie z §. 496, zasądzonego na 5-dniowy areszt; Chaima Kleinmanna i Józefa Dobrowolskiego o wykroczenie z §. 411 i 496 ukaranych, a to Kleinmann na karę 3-dniowego aresztu, Dobrowolski zaś na karę pieniężną 10 zł.; Maurycego Wanga o przekroczenie z §. 312 zasądzonego na karę dwudniowego aresztu; nareszcie Lemela Mauera false Mohr i Eisiga Axelrada o przekroczenie z §. 430 i 429, zasądzonych, a to Mauera na 24 godzin zaś Axelrada na karę 5 zł.

Wszystkie te akta wykradł woźny Michał Szewczuk za namową rozmaitych stron i poprzedniem porozumieniu się z tymi osobami, których powyższe sprawy dotyczyły, a uczynił to w zamiarze przysporzenia sobie nieprawnych korzyści. Tym też sposobem uwalniały się te osoby od skutków wyroku. Sawczuk sam przyznaje, że prócz wyżej wymienionych wyniósł ze sądu jeszcze inne akta, lecz imion stron którym je wydał, przypomnąć sobie nie może. Dopuścił się tedy Michał Sawczuk według własnego zeznania popartego dochodzeniem zbrodni, nadużycia władzy urzędowej, zaś Dawid Schnejder, Kalmann Kalb, Mariem Grünwald, Mechel Wittels vel Losches, Simche Pilpel, Feige Kandel, Dawid Schmil Bach, Hersch Elmer, Jonasz Elmer, Jakób Ornstein, Chaim Kleinmann, Maurycy Wang i Lemel Mauer false Mohr, którzy poleceniem, doradzaniem, pouczaniem, pochwalaniem i przyrzeczeniem pieniężnej nagrody czyn Michała Sawczuka rozmyślnie spowodowali, dopuścili się współwiny w zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Już po wniesieniu aktu oskarżenia zgłosił się do sędziego śledczego Dawid Schneider i doniósł, że akta odnoszące się do jego sprawy przyniósł do jego domu wraz z Michałem Sawczukiem niejaki Salomon Wirth. Słuchany przez sędziego śledczego Salomona Wirth zeznał, iż istotnie był w porozumieniu z Michałem Sawczukiem celem wykradzenia aktów z biur sądu powiatowego sek. III, że wspólnie z nim działał, by zyskiem osiągnąć się mającym z nim się dzielić. Także przyjął on wobec Sawczuka zobowiązanie na siebie, iż będzie uwiadamiał strony o tem, że za pomocą usług Sawczuka będą się one mogły uwolnić od skutków wyroków karnych przeciw nim wydanych. Dalej zeznał Wirth, że w sposób podobny pośredniczył jeszcze pomiędzy Dawidem Schneiderem Lemelem Mauer vel Mohr i Majerem Glanzem skutkiem czego akta sądowe tychże osób dotyczące zniszczone zostały. Prokuratorja zatem oskarża dodatkowo Sawczuka o nadużycie władzy urzędowej popełnione przez wykradzenie aktów odnośnych do Majera Glanza, zaś Salomona Wirtha i Majera Glanza jako współwinnych tej zbrodni.

Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego p. Switalski. Oskarżenie wnosił p. Białoskórski.

(Ciąg dal. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Sąd krajowy wyższy wbrew zażaleniu prokuratorji państwa motywującej konfiskatę 81. nru *Gazety Narodowej* z 10. kwietnia b. r., (w którym było opisanie uroczystości rzymskiej na Kapitolu) jako usprawiedliwioną, potwierdził wyrok niższej instancji i uznał konfiskatę za nieuzasadnioną wobec prawa.

— Magik turecki p. doktor Simens, widocznie przyzwyczajony być musi do innej nieco publiczności niż nasza, bo jakkolwiek niektóre rzeczy dość zręcznie wykonać umiał większa ich część nie stosowała się do przedstawienia w teatrze. Z tem wszystkiem najlepiej podobało się zgrabne wydobywanie kubków napełnionych wodą i ów deszcz tureckich pieniędzy, które sypały się bardzo długo i w wielkiej ilości, chociaż największej sympatji zdobył dla siebie nie p. Smens, ale „Sidoli", znakomicie rutynowany kanarek.

— Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 29. maja b. r. o godzinie 6tej po południu w sali nr. 3 na wszechnicy. Na porządku dziennym: Dr. Stanecki. Sprawozdanie o wypadkach dochodzeń działania prądu galwanicznego na igłę magnesową. Dr. Godlewski. Sprawozdanie z pracy p. Holle nad przyswajaniem u „Strelitzia reginae".

— Niepogoda, która prześladuje nasze miasto bezustannie, czuć się daje najbardziej w niedzielę i święta, kiedy niweczy wszystkie naprzód ułożone wycieczki, a zwłaszcza festyny, których przygotowanie tyle pracy i pieniędzy kosztuje zazwyczaj. Onegdaj znowu z powodu niepogody nie przyszedł do skutku festyn „Gwiazdy" a bodaj czy pora piękna dopisze i zamierzonej wycieczce do Łupkowa, która ma się odbyć nieodwołalnie 3. czerwca w dzień Bożego Ciała.

— **Komitet** Towarzystwa ukończonych techników ogłasza niniejszem, że pierwsze walne zgromadzenie celem ukonstytuowania się dnia 30. maja b. r. o godz. 6. po południu w sali fizyki gmachu c. k. akademii technicznej we Lwowie.

Komitet.

— **Wydział** bursy tarnopolskiej dla ubogich uczniów, ma zaszczyt złożyć niniejszem winne podziękowanie c. k. uprzyw. galic. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie, za dar w kwocie 100 zł. w. a. przez walne zgromadzenie tegoroczne tejże bursie łaskawie udzielony.

— **Stanisławów**. W myśl §. 24 statutu straży ochotniczej stanisławowskiej odbędzie się dnia 31. maja 1877 o godzinie 6tej po południu walne zgromadzenie tegoż Stowarzyszenia w sali gmachu ratuszowego, na które wszystkich członków Rada zawiadowcza zaprasza.

— **Sanok** dnia 26. maja. Rada oddziału sanocko-lesko brzozowsko-krosnieńskiego zaprasza niniejszem P. T. członków oddziału na walne zgromadzenie 29. maja b. r. w Sanoku odbyć się mające. Przed otwarciem posiedzenia odprawionem będzie staraniem oddziału żałobne nabożeństwo za duszę nieodżałowanej pamięci byłego prezesa oddziału i najzacniejszego obywatela ziemi sanockiej ś. p. Jana Wiktora, na która Rada gospodarcza wszystkich obywateli ziemian najuprzejmiej wzywa.

Po czem nastąpi otwarcie posiedzenia o godz. 11tej przed południem w sali Rady powiatowej.

Prócz zwykłych spraw traktowana będzie sprawa wystawy krajowej i sposobu wzięcia udziału w takowej przez mianowanych do tej czynności delegatów miejscowych i delegata komitetu lwowskiego tutaj spodziewanego wniesiona.

Dalej nastąpi wybór nowej Rady i przewodniczącego na dalsze 3 lata. Sprawa użycia subwencji na owce zarodowe. Sprawa tycząca się nowej akcyzy od wyrobu okowity.

Po południu przegląd, próba i licytacja różnych narzędzi rolniczych.

Z Rady oddziału sanockiego.

— (*K*) **Nowy Sącz**, 24. maja. W dniach 20. 21. i 22. b. m. odbyła się tu konferencja nauczycieli okręgu nowo-sądeckiego. Dnia 20. po uroczystem nabożeństwie zagaił posiedzenie c. k. inspektor szkół wobec c. k. starosty br. Lewartowskiego, burmistrza dr. Olszewskiego, dr. Klemensiewicza i innych członków reprezentacji miejskiej stosowną przemową, którą zgromadzenie zakończyło objawem czci i hołdu dla Najjaśniejszego Pana trzechkrotnem okrzykiem: „Niech żyje." Posiedzenia odbywały się przez wszystkie 3 dni regularnie przed południem i po południu. Przedewszystkiem nadmienić wypada, że reprezentacja miasta serdecznie przyjęła gości. Postarano się o ich umieszczenie w szkole i dano obiad, na który Towarzystwo kasynowe odstąpiło swego lokalu. Podczas obiadu burmistrz miasta dr. Olszewski wniósł toast na cześć i zdrowie Najjaśniejszego Pana, a potem nauczycieli, jako wiernych sług wielkiej idei, jaką jest oświata. Dalej wnoszono zdrowie reprezentacji miejskiej, dr. Olszewskiego, br. Lewartowskiego, dr. Klemensiewicza, nauczycielek, prof. Małeckiego, Gutkowskiego, Chylińskiego i inspektora Śliwińskiego. Prof. Chyliński wniósł piękny toast na cześć wielkich słów Kornela Ujejskiego: „Bóg, duch i ojczyzna". Wspomnieć również należy, że Towarzystwa: pedagogiczne, kasynowe i strzeleckie, również przyczyniły się do serdecznego przyjęcia przybyszów.

Szczerze wyznać wypada, że najlepsze wrażenia odnieśliśmy z tych posiedzeń, albowiem sprawy wychowania i kształcenia przez prelegentów traktowane, były nader zajmujące i gorliwie opracowane, o czem bliższych szczegółów zapewne czasopismo „Szkoła" udzielić nie omieszka.

— (*E. Ch.*) **Monasterzyska** dnia 27. maja. Ś. p. Kaczkowski legując przed swą śmiercią kilkunastotysięczny kapitał na rozpowszechnienie przytecznych książek i czasopism ludowych, nie przewidział iż ci którzy spełnić mają jego gorące życzenia, użyją tego mienia na bratobójcze cele. Dość na dowód wziąć do rąk którekolwiek z perjodycznych czasopism rusko-moskiewskich jak *Słowo Łopata*, *Nauka*, *Russkaja Rada* i dziełka wydawane „Obszczestwu Kaczkowskoho" każde z tych piśmideł zionie nienawiścią ku wszystkiemu co polskie. Owoż jakie skutki wywierają na ciemne umysły ludu owe piśmidła, niech posłuży fakt obecny, skreślony wiernie i bezstronnie. Pomiędzy mieszkańcami naszego grodu jest nader mała liczba ob. gr. kat. którzy dawniej w spokoju, zgodzie, jedności i miłości między sobą żyli. Wszyscy wzajemnie się wspierali radą i czynem, i było im dobrze. Od niejakiego czasu rzecz zupełnie inny obrót wzięła. W skutek rozpowszechnienia owych piśmideł, znikła zgoda, miłość i wzajemność, a natomiast powstały swary i kłutnie narodowe i religijne. Największą tu rolę odgrywa rodzina Cybyków, którzy rozpowszechniają tu owe piśmidła, a która z pomiędzy siebie wydała sławnego apostoła nawracania biednych unitów na Podlasiu, a którego car wszech Moskwy za gorliwość w nawracaniu, obdarzył krestami i kanonią w Warszawie.

Owoż rodzina ta nie tylko owe piśmidła tu rozpowszechnia i na każdem zebraniu rej wodzi, ale sprowadza za pośrednictwem owego apostoła moskiewskie dzieła i rozdaje je pomiędzy mieszkańców tutejszych.

Spytać się należy, czego chcą ci propagatorowie owych czasopism — czy chcą żebyśmy razem z nimi klękali przed katem, który wymordował tyle ofiar i tuczy się mieniem cudzej własności? I który dzisiaj pod hypokryzją chrześcianizmu czyha na własność cudzą. Nie zazdrościmy tym panom owej idei, nam chodzi o dobro narodu, dla którego każdy dobrze myślący pracować powinien. Mogą ci panowie w nalanionej chwili okazać swą życzliwość carowi — wciągając się w jego szeregi i zdobywać laury w krainie Osmanów. Lud obejdzie się bez takich prowodorów, których kiedyś karta historji hańbą okryje.

— **Tarnów**. Walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedag. odbędzie się dnia 3. czerwca o godzinie 2. po południu w 7. kl. gimnazjum męsk. w Tarnowie. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału. 3. Odczytanie sprawozdań z zarządu kółek pedag. 4. Wybór wydziału. 5. Załatwienie petycji kółka pedag. zakliczyńskiego o zmianę art. 11, 12., 34. i 39. ustawy szkol., również kółka pedag. radomyskiego o zmianę art. 20. ust. I. z d. 2. maja 1873 r. 6. Wykład p. Br. Trzaskowskiego, dyrektora gimnaz. „O nauce realiów w ogólności, a geografii w szkołach ludowych w szczególności." 7. Sprawa obesłania wystawy krajowej we Lwowie. 8. Sprawa odstąpienia zabudowania gimnastycznego miastu. 9. Sprawozdanie bibliotekarza o stanie biblioteki. 10. Sprawozdanie skarbnika o stanie kasy.

— **Brzeżany** 26. maja. Prezesem Rady powiatowej w Brzeżanach obrany Władysław baron Czechowicz, c. k. szambelan, właściciel dóbr Glinna, a zastępcą prezesa ksiądz dziekan Hlebowiecki, gr. kat. proboszcz z Brzeżan.

— **Z Jarosławia**. Od czasu, jak ustawa o stowarzyszeniach weszła u nas w życie, owładnęła umysły nasze jakaś gorączkowa „stowarzyszeniomania"; zakładamy co raz to nowe towarzystwa i stowarzyszenia, bawimy się w prezesów, wiceprezesów i sekretarzy, odbywamy posiedzenia na pełnych zgromadzeniach, w sekcjach lub wydziałach, ćwiczymy się w stylizowaniu najrozmaitszych wniosków i poprawek, uchwalamy te potem, albo odrzucamy, udzielamy sobie wota ufności i absolutorja; — jednem słowem, oddychamy całą piersią życiem parlamentarnem, a tem samem i kształcimy się na wymownych posłów do sejmu lub Rady państwa, azatem i na przyszłych kierowników losów Europy.

A że i my Jarosławianie, jako nieodrodne dzieci wspólnej naszej matki Galicji, nie chcemy w tyle pozostać za starszymi powagą braćmi naszymi ze Lwowa i Krakowa, że i nam nie zbywa na czysto narodowych nazwiskach szlacheckich (a la Chrząszczowie, Lisowie i Bobkowie), powołanych już z samego tytułu tego do piastowania najrozmaitszych godności, jakoto podskarbich, sekretarzy itp. — dlaczegożby pytam się i my, Jarosławianie, zabawić się nie mieli w ludzi postępowych? cóż to? czyż i my nad Sanem nie potrafimy także mieć stowarzyszenia, jak wy nad Pełtwią, a Krakowianie nad Wisłą? Tak jest! nie tylko że potrafimy, ale na złość wam mamy już u siebie podobne, jak i wy, stowarzyszenia.

Wiedzieć wam zatem należy, że istnieje u nas *pro primo*, Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej, które dzięki Wszechmocnemu, że od czasu zawiązania się Towarzystwa tego, nigdy nas jeszcze pożarem większym nie nawidził, faktycznie ani razu nie dopuściło jeszcze do zupełnego spalenia się miasta, — co przecież przyznacie, nie małą jest zasługą.

Pro secundo. Zawiązało się u nas już od lat kilku „Stowarzyszenie rękodzielników", które wprawdzie posiedzeń nie odbywa, ale za to przy innych sposobnościach jak np. przy wyborach, jawne nam daje dowody, że potężnie działać umie zarówno gębą jak ręką. Wszak i to przynacie, nie małą jest zaletą.

Pro tertio. Istnieje u nas również od lat już kilku Towarzystwo bratniej pomocy, które tę ma znowu właściwą sobie tylko zaletę, że podczas gdy inne stowarzyszenia nie odbywają posiedzeń swych w obecności kilku lub kikunastu nawet członków Towarzystwo to obraduje czasami tylko w trójkę a to na podstawie „*tres faciunt collegium*" tem bardziej, że ci „tres" stanowią już i absolutną większość członków Towarzystwa.

Nakoniec istnieje u nas przeszło już od roku „Towarzystwo amatorskie sceniczne", które wyszukawszy sobie po długich a długich szukaniach zupełnie odpowiedniego prezesa i zaopatrzywszy się należycie w cały legion wiceprezesów, podskarbich, sekretarzy, dyrektorów i reżyserów, nie dało nam wprawdzie dosychczas ani jednego jeszcze przedstawienia, ale zawsze pomimo tego krząta się nieustannie, albowiem jak najregularniej w miesiącu czy pono nawet co dwa tygodnie, odbywa swe regulaminem przepisane posiedzenia. Pomimo jednak tej energii, z jaką Stowarzyszenie to żądaniu swemu zadość uczynić stara się; pomimo tego, że niektórzy z luminarzy Towarzystwa tego zdobywają się nawet czami na prawdziwie „amatorskie", by do wzdychania poruszające komedje, pomimo tego wszystkiego, Stowarzyszenie to nie ma u nas należytego uznania, — a to zapewne z przyczyny, że publiczność nasza nie ma zmysłu do tego, co wzniosłe i szlachetne, że po prostu, nie zna się wcale na rzeczy. Co gorsza tutejsze kasyno ośmieliło się nawet wdzierać w prawa, przysługujące jedynie „Towarzystwu amatorskiemu", i dać już dwa przedstawienia sceniczne, które nawet ku

gólnemu zgorszeniu Towarzystwa pomienionego zupełnie się udały, a co najgorsza, dyrektor „Zakładu ciemnych" we Lwowie, wystosował niedawno odezwę do wydziału kasyna, ażeby urządził nowe przedstawienie sceniczne na dochód powyż wymienionego Zakładu, a samozwańcze kasyno okazało się na tyle bezczelnem, że do zawezwania owego się przychyliło.

Takie postępowanie oburza mię istotnie do żywego! więc jako rzeczywisty członek „Towarzystwa amatorskiego" interpeluję najprzód publiczność jarosławską: z jakiej przyczyny uczęszcza ona właśnie tylko na nielegalne przedstawienia sceniczne kasyna, a na legalnych przedstawieniach naszych [illegible] nie widzieć się? a następnie przeciw owemu wdzieraniu się kasyna w prawa nasze zakładam jak najuroczyściej *veto*, a zarazem oświadczam, że jeżeli kasyno istotnie ośmieli się raz jeszcze urządzić jakie przedstawienie sceniczne, to tenczas gotów jestem, zbronić im tego za pośrednictwem c. k. starostwa, albo, zaskarżę ich na podstawie §. 81 kodeksu karnego (gdzie jest mowa o nadużyciu firm obcych) do tutejszego sądu powiatowego, a pewny jestem, że prezes Szanownego naszego sądu każe podwładnemu sobie sądowi tutejszemu wszystkich członków kasyna, przynajmniej na 15 lat kryminału.

— **Konkurs artystyczny.** Komitet Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych w król. Pol. na posiedzeniu swem z 10. maja r. b. odbytem postanowił ogłosić i niniejszem ogłasza konkurs malarski, którego warunki są następujące:

Temat: „Figura naturalnej wielkości przedstawiająca geniusza sztuk pięknych." Rysunek ma być kartonowy kolorowany, do wykonania na szkle okna, mającego ozdobić dolne schody prowadzące do sali wystawy Towarzystwa w teraźniejszym jego lokalu. Ornamenta, wypełniające resztę okna, mającego w świetle wysokości cali 105, szerokości cali 52, zostawiają się do uznania autora z warunkiem zastosowania takowych do malowania na szkle. Termin przedstawienia prac konkursowych oznacza się na d. 17. września r. b. Nagroda konkursowa wynosi rs. 150. Rysunek pozostaje własnością Towarzystwa.

— **Sprostowanie.** Ogromny błąd zjawił się przypadkiem w nr. 116 *Gaz. Nar.* z d. 23. maja. Nie dwadzieścia tysięcy płacili Metternichowi cesarze Aleksander I. i Mikołaj rocznej pensji, lecz dwieście tysięcy rubli. (Por. korespondencję z Krakowa, w której jest mowa o przekupieniu przez Moskali ministrów, tudzież dziś wychodzących 89 (w tej liczbie dwóch polskich) czasopism).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 25. maja 1877 roku. Pszenicy 100 kilogramów 13 zł. 72 c.; żyta 100 kilogr. 9 zł. 79 c.; jęczmienia 100 kilogr. 8 zł. 70 c.; owsa 100 kilogramów 8 zł. 20 c.; hreczki 100 kilogr. 8 zł. 64 c.; prosa 100 kilogr. — zł. — c.; grochu 100 kilogr. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; rzepaku 100 kilogr. 11 zł. 62 c.; ziemniaków 100 kilogram. 3 zł. 99 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 70 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 48 c.; metr kub. drzewa twardego [illegible] zł. — c.; miękkiego 2 zł. 98 c.

Lwów d. [illegible] 1877. C. k. urząd targowy.

Kraków 25. maja. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baraku był nadzwyczaj mały, pszenicy wynosił on zaledwo 30 korcy: innych produktów stosunkowo także w małych ilościach, z tego powodu cen nie notowaliśmy. Na odstawę dowieziono cokolwiek więcej, lecz to nie wpływa na targ i ceny zboża.

Usposobienie i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były mdłe; obrót nie wielki. Z kupców zagranicznych zaledwo kilku było na targu, a ci nie wielkie porobili zakupna. Stagnacja coraz większa okazuje się na naszym targu, zakupna odbywają się głównie na najgłówniejsze potrzeby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 13·— do 15·—, czerwoną od 13·25 do 15·25, białą od 13·50 do 15·50, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 10·50 do 11·12, podolskie od 10·05 do 10·60, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 9·30 do 9·75, na paszę od 8·40 do 9·—, owies za 100 kilogr. od 8·40 do 9·—, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·— do 12·50, hreczka od —·— do —·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od —·— do —·—, jagły od —·— do —·—, proso od 8·— do 8·50, kukurudzę od 8·30 do 8·75, soczewicę od —·— do —·—.

Warszawa 23. maja. Pszenica 242 fn. smol. i ordyn. — rs. — kop., pstra i dobra 10 rs. 20 kop., wyborowa 10 rs. 80 kop., żyto 232 fn. wyborowe 11 rs. — kop., jęczmień 202 f. 5 rs. — kop., owies 242 f. 3 rs. 60 kop.

Wrocław 24. maja. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 23 mrk. — fn., żółtą 22 mrk. 90 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. 80 fn., jęczmień 16 mrk. — fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 20 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na czerwiec i lipiec po — mrk. — fn., groch 16 mrk. 20 fn. rzep —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnica —·—, siemię lniane —·—.

Wiedeń dnia 24. maja 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3934 — zabitych wieprzów 159 — jagniąt 1098 — żywych owiec 5600 — żywej nierogacizny 752.

Cielęta płacono żywe 35 zł. do 54 zł. — zabite 45 zł. do 65 zł. — zabite wieprze 54 zł. do 60 zł. — jagnięta za parę 5 zł. do 13 zł. — żywe owce, które po największej części dla eksportu zakupiono 36 zł. do 52 zł. — żywa nierogacizna galicyjska 38 zł. do 51 zł. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Wiedeń dnia 28. maja. (Telegram *Gazety Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 2079, z innych prowincji 2668, razem 4747 sztuk wołów. Płacono za 100 kilogr. za woły galicyjskie po 52 do 55 złr., za węgierskie po 52 do 57 złr. a za kolorowe po 57 do 66 złr.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 28. maja. Według *Montagsrevue* odpowiedziały Moskwa i Rumunia w sposób uprzedzający na przedstawienia Austrji w kwestji żeglugi dunajskiej. Turcja przeciwnie uważa Dunaj po prostu za linię obronną i twierdzi, że jest uprawnioną do konfiskaty obcych okrętów. Austrja oświadczyła w skutek tego Porcie, że rząd turecki odpowiedzialnym będzie za wszystkie szkody, jakie wypłyną z podobnego postępowania.

Rumunia oddaje w zastaw swe domeny wartości 80 milionów franków zakładowi bankowemu „Credit foncier", aby módz wprowadzić w życie ustawę o emisji papierowej monety.

Stambul dnia 28. maja. Wczoraj były nowe demonstracje przeciw ministrowi wojny. Porządek wkrótce przywrócono.

Petersburg dnia 28. maja. *Goniec urzędowy* ogłasza nominację perskiego księcia, Ali-Mirza, porucznikiem w armii moskiewskiej. Przy armji kaukaskiej umarł jenerał książę Czełokajew w skutek ran otrzymanych podczas rekonesansu pod Kars.

Kalafat 24. maja. Rumuńska armia będzie wynosić 46.000 ludzi. Główne dowództwo prowadzi jenerał Lupu, mając za adlatusa jakiegoś pruskiego oficera z czynnej służby, którego nazwisko nie może być jeszcze wymienionem. Zapewniają, iż w Bukareszcie znajduje się wielu oficerów pruskiego jeneralnego sztabu, którzy przydzieleni będą do rumuńskiej armii.

Tyflis 24. maja. Wojska pod jenerałem Melikowem, które pomagały przy zajęciu Ardahanu, wróciły do oddziałów Kars cernujących. Część załogi Ardahanu odchodzi do dywizji Oklobschia pod Legwą. Dla zastąpienia tych oddziałów nadejdą inne z Władykaukazu, a z nimi i broń, która rozdaną będzie mieszkańcom Ardahanu i Kurdom, którzy od Turków zbiegli. Transporta amunicji idą głównie ku Karsowi.

Od czterech dni przychodzą wojska z Władykaukazu, Pialichorska i Mosdoka; jedne z nich idą do Karsu, a inne do Abchazji dla wzmocnienia jenerała Krawczeńko. W Kurukdaria około Karsu założono stację polowego telegrafu.

Moskiewski ajent konsularny w Karsie, Assad-Bej-Jedigarów, którego od początku wojny uważano za umarłego, przybył tu wczoraj, i złożył dokładny raport o położeniu Turków w Karsie.

Turn-Sewerin 26. maja. Komendant Ada-Kalehu oznajmił władzom rumuńskim, że Wercionowa będzie bombardowaną w chwili gdy do niej wojska wejdą. Gdy zaś mieszkańcy, tę miejscowość prawie zupełnie opuścili, więc pojutrze odchodzą tam wojka. Rząd serbski zaprotestował energicznie przeciw zakazowi tegoż komendanta, aby koło tej wyspy żaden nie przechodził statek. Serbia chce, aby jej wojenny parowiec „Deligrad" miał swobodne ruchy, i w razie potrzeby, siłą przeprowadzi swą wolę. Na wszelki przypadek ustawiają w Tekir baterje.

Rumuńskie wypowiedzenie Turcji wojny odczytano dziś w Turn Sewerin.

Cetate d. 26. maja. Wczoraj bombardowano dalej Beket. Moskale zdemontowali turecką baterję w Rahowie i strzelali na nadchodzącego z Nikopolis monitora, który się cofnął.

Pewien Anglik z Widdynia przybyły doniósł, że Osman basza wysłał 3.000 żołnierza ku Adlie, gdyż nie dowierza serbskiej neutralności. Do Niszu i Ak-Palanki mają przybyć Mustehafizy z Sofii.

Ruszczuk d. 24. maja. Kanonada moskiewska pod Nikopolis i Turtukaj, na którą Turcy żwawo odpowiadali, nie miała żadnego skutku. Do Dżiurdżewa przybyła moskiewska piechota i kozaki, lecz nie było jeszcze znaczniejszego naruszenia spokoju.

Serdar powołał wczoraj telegrafem Aarifa baszę, komendanta flotylli do Szumli. Nowy wali, Kaiserli basza, który tu wczoraj przybyć miał, również otrzymał rozkaz, aby się najprzód udał do Szumli. Duch armii tureckiej i stan jej zdrowia jest wyborny.

Pester Lloyd otrzymał wiadomość, że car tylko na poradę lekarzy udaje się do armii. Od powrotu od armii owładnął carem taki chorobliwy rozstrój, że wzbudził obawy u jego przybocznych lekarzy. Nigdzie nie może on znaleźć spokoju, i dlatego powrót do armii zalecają lekarze jako stosunkowo najlepszy środek. Doniesienie, jakoby car miał objąć dowództwo, niema podstawy.

Konstantynopol 26. maja. Krewni i przyjaciele sułtana nalegają na niego, aby już w poniedziałek odjechał do armii, gdyż jego bezpieczeństwo jest tu zagrożonem. Przedstawiciele obcych państw mieli wczoraj konferencję w pałacu hr. Zichy, na której postanowili w jednobrzmiącej nocie oświadczyć Porcie, iż mocarstwa nie uważają ogłoszonego stanu oblężenia za obowiązujący obcych poddanych. Równocześnie obradowano nad środkami, jakich należałoby się chwycić dla zapewnienia bezpieczeństwa i swobody poddanych, dotyczących państw europejskich.

Konstantynopol 26. maja. Stan oblężenia, wykonywany w sposób łagodny, zadowolnił ludność chrześciańską, która widzi w nim środek przeciw fanatycznym burzycielom spokoju. Mukhtar basza posuwał część swych wojsk ku Ardahanowi. We wtorek (22. b. m.) zaczęli Moskale szturmować forty Tahmaz i Maradagh przed Karsem, które uzbrojone są w ciężkie działa Kruppa. Szturm Moskali odparto z wielkiemi ich stratami. Jeden oddział polskiego legionu jest już w komplecie. Z wielką gorliwością pracują nad ufortyfikowaniem Konstantynopola. Sułtan przyjmuje dzisiaj ks. Reussa.

Bukareszt 26. maja. Pod Slatiną i Bakau wykoleiły się dzisiaj dwa pociągi z wojskami moskiewskiemi. Wielu zabitych i rannych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Car przejeżdżać będzie tej nocy, t. j. z wtorku na środę przez Lwów do Rumunii. Już kolej Karola Ludwika i Czerniowiecka są o tem powiadomione i przysposobiły osobny pociąg dworski, który w Podwołoczyskach czekać będzie na moskiewski pociąg dworski. Widocznie więc przyspieszono odjazd cara z Petersburga. Miał on wyjechać 2. czerwca a stanąć w Plojeszti 6. czerwca, a tymczasem wyjechał 27. maja, a stanie w Plojeszti 31. maja.

O przeprawie przez Dunaj teraz Moskale myśleć nie mogą. Dunaj i wszystkie doń wpadające rzeki rumuńskie wystąpiły z brzegów, a chociażby woda w 8 dniach opadła, to na brzegach pozostaną wody, które w bagno zamienią całą okolicę. Niepodobna prawie, aby dnia 15. czerwca wśród takich okoliczności mogło się rozpocząć forsowanie przejścia Dunaju.

Korespondent nasz rumuński donosi, że przez Jassy przewożono od Dunaju kolejami dnia 24. i 25. bm. Czerkiesów. Odsyłano ich aż w głąb Moskwy. Telegram poniżej umieszczony potwierdza tę wiadomość. Nie wiadomo jedynie, czy to 50 oficerów Czerkiesów, czy 50 Moskali rozstrzelano pozawczoraj w Krajowie. Wszystkich Polaków, będących urzędnikami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, a stacjonowanych w Rumunii, wydalono, również jak i telegrafistów. Pozostał tylko dyrektor Polak, Słonimski.

Najprzód Moskwa tylko w cztery korpusy umyśliła uderzyć na Turcję, uważając ją za trupa w rozkładzie; później dodała dwa korpusy, a gdy i to pokazało się niedostatecznem, dodano jeszcze jeden. A gdy już stanęła nad Dunajem, znowu przekonała się, że siedm korpusów jest za mało, więc znowu teraz dwa nowe korpusy przekroczyły Prut, i w pospiesznych marszach idą nad Dunaj. Najlepszym to jest dowodem, iż Turcja wcale nie jest trupem, i większej przeciw niej siły użyć potrzeba, niż przeciw innemu państwu pierwszorzędnemu.

Osoby, przybywające z nad Dunaju, opowiadają nam, że już między wojskiem moskiewskiem nad Dunajem pojawiła się zgniła gorączka, z powodu bagien, na których jest rozstawione. Co to dopiero będzie, jeśli przyjdą czerwcowe gorąca?

Turcja nie ma dotąd żadnego sprzymierzeńca. Ale za to pomagają jej żywioły. Od miesiąca na naddunajskim teatrze wojny sprzysięgły się przeciw Moskwie, słoty, powodzie, przerwy komunikacji następują jedne po drugich i przeszkadzają Moskwie w operacjach. Gdy przyjdą choroby — jeszcze więcej jej siły podkopią.

Turcja w Azji nie miała armii polowej, któraby bitwę z Moskwą w otwartem polu stoczyć mogła. Pamiętała jedynie o obronie fortec. Tymczasem Moskwa po zdobyciu Ardahanu otworzyła sobie drogę wprost do Erzerum i natychmiast operacje na Ardahan rozpoczęła. Ze wszystkich wiadomości wypływa, że Karsu nie myśli Moskwa oblęgać; tylko maskuje swe plany pozornemi natarciami na Kars. Główne zaś siły drogą od Ardahanu posuwa szybko ku Erzerum i już d. 24. maja dotarła do Olti (na pół drogi z Ardahanu do Erzerum), wysławszy pierwej oddział jeden na zachód do Artwin, aby tam przeprawiwszy się przez rzekę Czuruk, od południa natarł na Batum. Telegram donosi, że Turcy z pod Batum nie dopuścili tej przeprawy, i zniszczyli most.

W skutek operacji Moskwy na Erzerum, Muktar-basza cofnąć się musiał ku Erzerum, zkąd wysłano mu w pomoc 20.000 Kurdów, które zebrał był wali erzerumski. Telegram donosi, że oczekują walnej bitwy, tj. między Muktarem-baszą i Moskwą, idącą od Ardahanu. Jeśli tę bitwę Moskwa przegra, musi wtedy coprędzej opuścić całą turecką Armenię, lecz jeśli wygra, stanie się panią całej Armenii, i tylko pozostanie jej zdobywać twierdze Kars, Erzerum, Batum, w których się Turcy zamknąć muszą.

Ważną wiadomość przynoszą dzienniki moskiewskie o zaburzeniach w Eriwanie. Z opisu tych zaburzeń widać, iż tam wybuchło powstanie, że wzięło górę nad wojskiem, i że wojsko z miasta zostało wyparte. Zapewne to z tego powodu kolumna moskiewska, która wyszła z Eriwanu i szła na Bajazet ku Erzerum, tak leniwie postępuje; co się ruszy naprzód, to cofnie się znowu, gdy tymczasem tureckie oddziały, idące od Wan, według moskiewskiego telegramu przechodzą w operacje zaczepne. W ogóle lewe to skrzydło armii moskiewskiej jest ciągle w wielkich kłopotach. Pierwej donoszono, że brak cierpi żywności; teraz sami Moskale przyznają, że coraz silniej napierane jest przez Turków.

Najgorzej stoi z Moskwą na Kaukazie, sama przyznaje, że powstanie się wzmaga. Z Kutais wysłany był Polikowski widocznie dla wydobycia z matni tego oddziału, który cofnął się był od Suchum-Kale do Maranby, a ztamtąd do Zebelty, i tam otoczony został przez powstańców. Lecz Abchazowie odparli Polikowskiego oddział. Poniżej podane telegramy tak tureckie jak i moskiewskie potwierdzają, iż Moskwa na Kaukazie źle stoi.

Braila d. 27. maja. (Sztafetą do granicy austrjackiej a dalej telegrafem wysłano). **Między Czerkiesami, służącymi w moskiewskich szeregach, odkryto spiski. Wszystkie więc pułki czerkieskie cofnięto z linii bojowej i odsyłają je w głąb Moskwy. Znaleziono we wszystkich nabojach poodcinane kapsle. Pułkownik Woldonowskoj za niedopilnowanie zdegradowany. Pięćdziesięciu oficerów rozstrzelano w Krajowej.**

Konstantynopol d. 26. maja. Utworzono radę wojskową z ministrem wojny na czele. Rada ta naradza się nad kierunkiem operacji wojennych. Bombardowanie zewnętrznych fortów Karsu ustaje. Moskwa nieustannie posuwa się w kierunku ku Erzerum. Oczekują bitwy. Usiłowanie Moskwy, rzucenia mostu w okolicy obozu tureckiego pod Batum zostało odparte.

Z Suchumkaleh donoszą, iż 22. maja stoczyli Abchazowie potyczkę z Moskwą i odparli ją z stratami.

(Będzie to potyczka na górach Jakoru pod Sugdidi, w której ze strony moskiewskiej dowodził pułkownik Polikowski. Telegram mylnie doniósł, iż w biuletynie moskiewskim o tej potyczce stało, iż Polikowski rozprószył bandy Abchazów. Moskiewski urzędowy biuletyn mówi, iż go wysłano dla rozprószenia band Abchazów, ale widać z tego biuletynu, iż tego nie dokonał, lecz odparty został.)

Petersburg d. 27. maja. Dnia 23. maja przy przylądku Adler wylądowano 3.000 Czerkiesów, przeciw którym wysłano oddział kozaków.

Wojska kubańskie posuwają się dalej dla obsadzenia przesmyków górskich [Kaukazu]. Od Ardahanu aż pod Kars przedsięwzięty rekonesans nie napotykał nigdzie na nieprzyjaciela. Stan zdrowia wojsk zadawalniający.

Paryż 28. maja. Dzienniki potwierdzają wiadomość, iż król włoski wystosował pismo do Mac Mahona, zawierające najserdeczniejsze zapewnienia.

Petersburg dnia 28. maja. Goniec urzędowy donosi od kaukazkiej armii dnia 27. maja: Cofnięty od Adler batalion pieszych kozaków (rozbity przez Czerkiesów p. r.) przybył do Soczy, gdzie się koncentruje oddział pułkownika Szelkownikowa. Wysłano mu posiłki od północnego stoku gór. W oddziale jenerała Krawczenki wynosiły straty na górach Akapy: 2 oficerów, 20 żołnierzy zabitych, 31 żołnierzy rannych.

Na lewym brzegu Kodoru koncentruje się oddział jenerała Alchasowa i przygotowuje się przeprawa przez Kodor. (Rzeka, poniżej o dwie mile od Suchum Kaleh, wpadająca do morza).

Tureckiej załogi Ardahanu, część się rozprószyła, a część uciekła do Batum.

Oddział idący na Bajazet, na razie zatrzyma się dla zaopatrzenia się w żywność w Surpohanet. (A więc cofa się; p. r.).

Konstantynopol 26. maja. Podług urzędowego ogłoszenia była czwartkowa demonstracja dziełem kilku szaleńców. Aby coś podobnego nie powtórzyło się, kazał rząd sprawców demonstracji powięzić.

Niemiecki ambasador wczoraj wręczył sułtanowi swe listy wierzytelne.

Perski poseł wręczył notę Safwetowi baszy, w której oświadcza, iż rząd perski będzie utrzymywać przyjaźne stosunki, w myśl łączności między wielkiemi muzułmańskiemi narodami.

Depesza Fazli baszy, dowódzcy w Suchum-Kale, donosi: Oddział floty, wiozący 350 ochotników, uderzył na fortecę Eodille [Adler] na północ od Suchum-Kaleh, na granicy między Abchazją a Czerkesją. Wojsko, poparte artylerją, wysadzone na brzeg, pobiło Moskwę, która pozostawiła na placu 200 zabitych. Fortecę zburzono a eskadra powróciła do Suchum-Kaleh.

W potyczce wtorkowej (dnia 22. na górach Jakora) niedaleko od Suchum Kaleh Abhazowie pobili Moskwę; zabitych Moskale pozostawili 300 żołnierzy.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 27. maja. Posłów mocarstw europejskich zawiadomiła Porta o zaprowadzeniu stanu oblężenia. Depesza Muktara baszy z 25. maja donosi, że Moskale posuwają się naprzód i że stoczono z nimi korzystne utarczki, a osobliwie pod Karsem. Muktar basza podaje dotychczasowe straty moskiewskie pod Karsem na 6000 blisko ludzi.

Pod Ruszczukiem podczas ognia działowego między monitorem tureckim a baterją moskiewską ponieśli Moskale znaczne straty.

Wiedeń d. 28. maja. Jutro popołudniu zbierają się deputacje regnikolarne.

Twierdzą tu stanowczo, że w miejsce Nowikowa ma przybyć jako ambasador moskiewski do Wiednia — Aksaków.

Bukareszt d. 28. maja. Car 5. czerwca przybyć ma do Plojeszti (Przyspieszono jego przyjazd, skoro tej nocy przejeżdżać będzie przez Podwołoczyska - Lwów - Czerniowce p. r.)

Ruszczuk dnia 28. maja. Dzisiaj zdemontowano baterję moskiewską pod Slobozia.

Berlin dnia 28. maja. Eskarda pancerników z pięciu okrętów złożona pod kontradmirałem Batsch'em jutro lub pozajutro udaje się dla ćwiczeń na Śródziemne morze. Przyłączą się do niej trzy okręta, już tam znajdujące się.

Paryż d. 28. maja. *Journal des Debats* zaprzecza jakoby cesarz niemiecki miał kiedykolwiek wyrazić swą nieufność do liberalnego ministerstwa poprzedniego, a ufność do teraźniejszego księcia Broglie.

Rzym dnia 28. maja. Ajencja Stefani pisze, iż wiadomość dzienników francuskich o liście króla włoskiego do Mac-Mahona jest zmyśloną. Podobnej treści list nie istnieje.

Ateny dnia 28. maja. Dziś zagajono sessję izby. Opozycja opierała się, ażeby natychmiast wybrać prezydenta. Przy głosowaniu kandydat Komundorosa zwyciężył 71. głosami przeciw 42. Delegeorgis oświadczył iż natychmiast podaje się do dymisji.

Konstantynopol dnia 28. maja. Niektóre indywidua wysłano na wygnanie. Broń skonfiskowano. Obecnie pokój zupełnie nienaruszany. W Azji zaszły potyczkie bez znaczenia Turcy utrzymują się w Suchum-Kaleh i w okolicy.

Konstantynopol d. 28. maja. Podług telegramu podgubernatora Lazistanu (prowincja turecka z stolicą Batum) do ministra wojny, wojska tureckie pod dowództwem Mussa-Baszy obsadziły Ardahan na nowo. Otrzymał on tę wiadomość telegrafem od Kajmakana z Liwane, któremu ją przesłano przez Czerkiesa.

(Prawdopodobnem to zajęcie jest, gdy Moskwa z Ardahanu posunęła się głównemi siłami ku Erzerum, więc Mussa-Basza z Karsu mógł zająć Ardahan. p. r.)

W Izbie deputowanych przedstawił deputowany z Aleppu wojskowe położenie w Azyi i postawił wniosek, ażeby wszystkich ministrów przywołać do Izby i porozumieć się z nimi co do kroków jakieby uczynić należało. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

WIEDEŃ 28 maja 1877.
godzina 2. minut 17. po południu.

Losy kredytowe	161.—	Węgier. kred.	119.—
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	68.—
Unionsbank	44.50	Kolej Kar. Lud.	203.25
Nordbahn	186.—	Kolej połudn.	74 50
Kolej Alföld.	95.—	Kolej Elżbiety	134.—
Kolej Lw.-czer.	99.75	Węg. Nordostb.	88.50
Rudolfsbahn	103 50	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	59.—	Galic. indemniz.	83 75
Losy z r. 1864	134.25	Kolej siedmiog.	—.—
Węg. galic. kolej	—.—	Verkehrsbahn	74.—
Losy tureckie	12 50	Kolej państw.	220.—
Bankverein	57.—	Losy węgier.	70 50
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie ct.	92 95

Rosyjski rubel papierowy 1.37¼.
Usposobienie: stałe.

Oświadczenie.

Jeżeli p. Feliksowi Jaworskiemu lub komukolwiekbądź innemu na tem zależy, aby przekonać się, że konie moje ani chłopca z Werenczanki ani nikogo innego nie przejechały i nie uszkodziły, o czem p. Jaworski dwukrotnie pisał w *Gazecie Narodowej*, raczy się zgłosić albo do niżej podpisanego w Zaleszczykach, albo też do redakcji *Gazety Narodowej*, gdzie złożyłem oryginalne poświadczenie c. k. starostwa powiatowego, jakoteż Zwierzchności gminnej miasta Zaleszczyk, (które to władze o podobnym wypadku wiedziećby musiały) iż w przeciągu ostatnich kilku lat nic podobnego w Zaleszczykach nie zdarzyło się.

Zaleszczyki, 21. maja 1877.

Seweryn br. Brunicki.

(Dokumenta te są złożone u nas.
Administracja *Gazety Narodowej.*

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. maja.	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	202 75	205 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	98 —	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 50	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 —	83 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 50	76 75
„ „ „ 5 pr. okres.	82 —	83 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 60	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	87 50	89 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	88 50	84 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 6
Dukat cesarski	6 —	6 12
Napoleondor	10 20	10 32
Pół imperjał rosyjski	10 35	10 65
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 87½	1 40
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	62 80	63 80
Srebro	111 50	113 75
Kupony w srebrze	111 —	113 25
Wiedeń, 26 maja. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 55	58 70
„ „ w sreb. 5 „	64 50	64 4[illegible]
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	302 —	304 —
1839 ½ losu „	302 —	304 —
1854 po 250 zł. 4 pr	106 —	107 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	108 —	108 50
1860 „ 100 „ „ „	118 —	118 50
1864 „ 100 „ „ „	133 50	134 —
Renta złota 4 pct.	70 45	70 70
Listy zast. dom. po 120 5 „	88 50	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 50	84 50
Bukowińskie	79 —	80 —
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. p. 120 [illegible] 6 proc.	94 50	95 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 75	70 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 25	12 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 75	68 25
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	35 10	185 30
Zakł. kr. węg. 200 zł.	117 50	117 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 300 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	771 —	773
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	—
Unionbank po 140 zł.	44 —	44 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	74 —	75 —
Wied. bankver. po 100 zł	— —	— —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	80 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	94 75	95 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	134 50	135 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1868	[illegible]63
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	113 25	113 75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203 —	203 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	99 25	99 75
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	08 —	108 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	—
Rudolfa po 200 zł. sr.	103 —	103 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	77 —	77 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	[illegible]20	220 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	73 75	74 25
Tramway wied. po 200 zł.	93 —	93 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	78 —	79 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	88 50	89 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	68 —	83 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s	106 —	106 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. ws.	97 —	97 50
G[illegible] „ 5 pr. w. a	82 —	82 50

	płacą zł. w. a	żądą zł. w. a
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80—	81—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	——	8575
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	8750	89—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	——	——
„ „ „ w. a.	95—	9550
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6550	66—
Alfölda 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6175	6225
Czeska z 300 zł. 5 pr. s. w. a	——	——
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92—	93—
„ em. 1862 5 pr.	9050	91—
„ em. 1870 5 pr.	8225	8275
„ em. 1872 5 pr.	8375	8425
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	10150	10175
„ „ 5 pr. w. a	9750	9850
„ „ 5 pr. sr.	10650	10680
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	10225	——
„ II. em. 5 pr. „	9950	9975
„ III. em. 1872 300	9635	9650
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	——	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7350	74
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7150	72 -
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	6125	62—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	57—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72	73—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6975	7025
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	68 0	69—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	5725	5750
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	159—	160—
Klary po 40 zł. m. k.	28—	30—
Keglevich po 10 zł. m. k	1150	1250
Krakowska po 20 zł.	1475	15—
Palffy po 40 „ „	2750	28—
Rudolfa po 10 „ „	1350	1375
Ks. Salm po 40 „ „	3725	3775
St. Genois po 40 „ „	25—	26—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17—	19—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2325	2375
Windischgrätz po 20 zł. „	2350	2425
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6245	6270
Frankfurt 100 mark	6245	6270
Hamburg 100 mark. marc	6245	6270
Londyn 10 ft. sterl.	2660	2880
Paryż 100 frank.	5125	5140

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko-rossyjskiej
HERBATY
w…[illegible] i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ Familijna 3 zł.
1 „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ Emperial 5 zł.
1 „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
1981 14—?

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
2397 **we Lwowie** 1—3
poleca na obecną porę:
Przewodnik dla pijących
wody mineralne
oraz sposób zachowania się podczas picia tychże przez dr. A. S. BERGERA.
Cena 30 ct. z posyłką 32 ct.

Dr. Antoniego Kaczkowskiego
teoryczna i praktyczna
Nauka Homeopatji
w dwóch częściach (89 arkuszy druku)
Cena 8 zł.
opuściła właśnie druk i znajduje się na głównym składzie w księgarni
F. H. Richtera
we Lwowie. 2396 1—1

C. k. wyłącznie uprzyw.
KROCHMAL w tabliczkach
(Tablett-Kraft Glanzstärke)
Franciszka Palme w Trutnowie,
który na maczanie półkoszulków i wstawek itp. zwykłym rozpuszczonym krochmalem surowym czyni zbędnem, nadaje bieliznie cudownego połysku i bieli, i przydaje się szczególnie do bielizny cienkiej, strojnej i do prasowania. Tabliczka kosztuje tylko 20 ct. a. w. wraz z całą nową instrukcją użycia w prasowaniu, oraz z receptą na wywabianie plam, powstałych z atramentu lub rdzy. Mniej jak 5 tabliczek nie wysyła się. 2401 1—12
Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Bałłabana, przy placu Marjackim l. 8.

Korzeń mydlany
do mycia owiec przed strzyżą
poleca po najumiarkowańszej cenie handel
O. T. WINCKLERA
2339 **we Lwowie.** 3—3

Spółka dla rolnictwa i przemysłu rolniczego
we Lwowie,
ma jeszcze do wysprzedania: kosiarki Kizby, żniwiarki Wooda, okopywacze Howarda, sortowniki do zboża Hignetta i t. p. maszyny i narzędzia, po cenach do połowy zniżonych. Bliższe określenie tychże znajduje się w *Gazecie Narodowej* z 17. kwietnia t. r. nr. 87. Widzieć i nabyć je można w fabryce **K. Kwaszyńskiego,** Łyczaków, ulica Słodowa, l. 4. 2394 1—3

Świeżość, piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÈME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego i pp. Bayer i Leona. 1785 22—24

POMIESZKANIE
przy ulicy Mickiewicza l. 14.
na I. piętrze składające się z 7 pokoi z balkonem, kuchni, wozowni, stajni na 4 konie, piwnicy, strychu itd. jest od 1. czerwca do wynajęcia. Bliższe szczegóły u gospodarza II. piętro.

JAWORZ (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny
u podnóża Beskidów, oddalone o $^3/_4$ godziny od stacji kolei Bielsk.
Rozpoczęcie pory 15. maja.
Środki lecznicze: kuracja zimną wodą, żętyca, mleko, kąpiele z igliwia i sztuczne żelazne. 1951 6—6
Wspaniały park, dobre restauracje, salony … [illegible] i do czytania, stała muzyka, stacja telegraficzna i pocztowa. Lekarz kąpielowy: Dr. Michał Kaufmann.

Młody człowiek,
filozof i pedagog,
biegły w językach: polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady. Adres: **M. T. uniwersytet Kraków.**

Pomieszkanie
przy placu **Marjackim** pod **l. 18** n. **zaraz do wynajęcia** na 1szem piętrze 4 pokoje frontowe z przedpokojem i kuchnią. Wiadomość u dozorcy domu i w Rynku pod l. 6, na 2giem piętrze.
2393 1—3

Handel towarów korzennych i kolonialnych
H. CHIGERA
w Rynku pod l. 40
otrzymuje ciągle świeżą wiosenną
BRYNDZĘ liptawską
i codzienny transport
Czereśni włoskich.

Poszukuje się
wspólnika
do samoistnej tabularnej wioski o 400 morg. z długiem bankowym, z wkładkowym kapitałem najmniej 14.000 zł. gotówką. Kawaler lub żonaty bezdzietny ma pierwszeństwo. 2331 3—3
Siejby wszystkie pokończone, zagospodarowanie i inwentarz dostateczne. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Wny pan **Dzidowski,** ulica Kościuszki l. 2.

Dra Fest's Capsules,
najpewniejszy środek przeciw rzeżączce, białym upławom i ich skutkom. Główny skład w aptece **„zum weissen Einhorn“** Altstädter Ring N. 551, I. dalej u J. Fürsta aptekarza na Poric, A. Filipeka Karlsplatz, B. Fragnera, Kleinseite w Pradze. 2088 4—6

Dwa pokoje
frontowe
na pierwszem piętrze z przynależytościami, są w każdym czasie do wynajęcia Nr. 11. Rury. **Dębkowska Emilia.**
2386 2—2

Fabryka pudrety
w Stanisławowie.
Urzędownie koncesjonowana fabryka pudretu z odchodów ludzkich i nawozów mineralnych w Knihyninie pod Stanisławowem (niedaleko dworca kolei żelaznej) ma zaszczyt uwiadomić P. T. Rolników, że ma obecnie na składzie w zapasie 4—5000 centnarów gotowej pudrety, wyrabianej z odchodów ludzkich, jak i z krwi bydlęcej — ta ostatnia szczególnie przydatna do uprawy tytoniu.
Zbytecznem byłoby rozwodzić się tutaj nad skutecznością tego rodzaju nawozu, gdyż wpływ i działalność pudrety na roślinność i płenność ziarna, zboża wszelkiego rodzaju jest ogólnie uznaną.
Fabryka podchlebia sobie, że wyrobem swoim rzeczywiście przysłuży się panom rolnikom — i ztąd tuszy, że przy spóźnionej porze wośnianej do zasiewów jarych, jakoteż przy tegorocznych dłuższych ulewach, które wywóz nawozu stajennego uniemożebniają, dogodzi panom gospodarzom wiejskim zapraszając ich do licznych zamówień.
Przesyłki ekspedjują się za opłatą gotówką, lub przy odpowiedniem zadatkowaniu koleją żelazną za pobraniem należytości. 2305 6—6
Cena 1 cetnara pudrety z odchodów ludzkich bez worka wynosi 2 zł., z krwi bydlęcej 4 zł., worek 2 centnarowy kosztuje 45 centów, za pożyczenie worka płaci się dziennie pół centa.
Pieniądze i zamówienia należy przesyłać albo **wprost do fabryki puretv w Stanisławowie, albo pod adresem: p. Klemens Cetwiński w Stanisławowie.**

Główna wygrana
200.000 zł.
Najniższa wygrana 195 zł.
Dnia 1. czerwca 1877
odbędzie się wielkie ciągnienie c. k. austr. premiowej pożyczki z 1864 r. przez rząd założonej i gwarantowanej, w wysokości **120 million. zł. 983.000 zł.**
Między wysokiemi wygranemi tej pożyczki znajdują się 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zł. i 195 zł. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.
Żadna inna loteryjna pożyczka nie nastręcza tak wielkiej szansy wygrania, jak powyższa, a każdy za małą wkładkę może wygrać **200.000 zł.** Los zaopatrzony w numer serji i wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 2399 1—3
Łaskawe zamówienia za nadesłaniem gotówki, wykonuje się pospiesznie, sumiennie i franco i do każdego zamówienia dołącza się plan gry, udziela się informacji na każde zapytanie, a po dokonanem ciągnieniu wysyła się gratis każdemu uczestnikowi listę wygranych — wygrane wypłaci się natychmiast. Upraszа się zatem o spieszne zamówienia do domu handlowego
J. Breycha,
in Frankfurt a/M. Friedbergr.-Str. 91.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 178 78—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Dom
bankowo- i komisowo-handlowy
Aleks. Mieczysława Orłowskiego
we Lwowie, ul. Ormiańska l. 23.
dostarcza na dobra ziemskie i realności miejskie **pożyczki hipoteczne,** zajmuje się **sprzedażą** dóbr ziemskich, folwarków, realności, lasów, jakoteż zboża i chmielu; **wydzierżawianiem** dóbr i folwarków i zamianę dóbr na domy.
2307 6—12

Codziennie świeże
CZEREŚNIE
WŁOSKIE
i MŁODE KARTOFELKI
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w rynku l. 42.

TOWARY SUKIENNE
na ubiory letnie, w najświeższym guście poleca po taniej cenie
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35.
obok księgarni p. Milikowskiego.
Cort lekki na spodnie, sztuczka na spodnie zł. 3, 4, 4.50, 5.
Cheviot angielski na garnitury i wierzchne surduty
meter zł. 2.60, 3, 3.70, 4.20.
łok. w. zł. 2, 2.40, 2.80, 3.30.
Peruvienne czarna
meter 4.20, 5, 6 zł.
łok. w. 3.50, 4, 5 zł.
Brystol czarny na spodnie, sztuczka na spodnie 5, 6, 7, 8 zł.
Tyfol szaraczkowy, granatowy, bronzowy, na składzie po tanich cenach.
Posyłam próbki na żądanie.
Karol Gruchol.
2161 5—6

Na raty
Maszyny do szycia
z największej fabryki w Europie akcyjnego Towarzystwa **Friester & Rossmann** w Berlinie, z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ul. Akademickiej l 2. Hotel Żorża.
Zapas czółenek i innych części składowych. **Igły do maszyn** wszystkich systemów.
2172 3—?
Na raty

L. 160 ex 1877.
Ogłoszenie.
Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hrabiego Skarbka z roku 1843, tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17. marca 1875, znajdzie 50 dzieci w sierpniu r. b. umieszczenie w Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu, w powiecie Żydaczowskim.
Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicji stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nie ślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierot, przyjmowane będą dzieci, mające w prawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych, a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych a najwięcej ośm lat ukończonych.
Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca w Zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do podpisanej Dyrekcji w Drohowyżu, poczta Mikołajów, załączając następujące dokumenta:
a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną i miejscowego plebana;
b) metrykę chrztu;
c) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza;
d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauki pobierało.
Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej do **1. lipca b. r.** Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione. 2390 1—3
Wnoszący prośbę zostaną w należytym czasie o przyjęcie sierót uwiadomieni i do dostawienia tychże do Zakładu zawezwani.
Drohowyże, d. 24. maja 1877.
Z Dyrekcji Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

---

7 Pokoi
dużych z kuchnią na I. piętrze blizko nowego gimnazjum i akademii są do najęcia przy ulicy **Zielonej** Nr. 6. Bliższa wiadomość u właściciela mieszkającego przy ulicy Hetmańskiej Nr. 10., który ma także 2375 2—5
Wieś do sprzedania
za 45000 zł., z których połowa może zostać przy gruncie.

Angielskie, Szkockie i Francuskie

WĘDKI, HACZKI i t. p.
Przybory do łowienia ryb
w rzekach, strumykach górskich i stawach w największym wyborze, po cenach bardzo umiarkowanych, poleca magazyn pod firmą 2392 1—3
A. Nadwodzki
we **Lwowie,** Rynek Nr. 27.

OSOBA
wolnego stanu, dobrze wychowana, w średnim wieku, zdrowa, pracowita, uzdolniona, rozumiejąca praktycznie zarząd gospodarstwa ogrodnictwa, nadzór sług ogólne zatrudnienie i pożytek domu, utrzymanie rzeczy ważniejszych bieliznę etc., przytem główniejsze ręczne roboty, mogąca wykazać się chlubną rekomendacją; w ogóle jest to osoba na którą we wszystkiem bez żadnej wątpliwości spuścić się można a której staraniem zawsze jest z prawdziwą przychylnością, szczerością i sumiennością odpowiadać podjętym obowiązkom, poszukuje zaraz umieszczenia.
Może być także do towarzystwa lub wyręczenia.
Osoby interesowane raczą się zgłosić niezwłocznie listami frankowanymi pod adresem **S. B. G.,** poste restante **Dobromil.** 2395 1—3

Z powodu stosunku familijnego jest **do sprzedania** i natychmiastowego objęcia mój od lat 15 egzystujący
HANDEL MÓD, KONFEKCJI I TOWARÓW BŁAWATNYCH
przy najludniejszej ulicy z elegancją i komfortem urządzony, z bardzo małym zapasem towarów, pod bardzo korzystnemi i każdemu fachowemu przystępnemi warunkami. Bliższe szczegóły na żądanie listownie. 2370 2—3
Władysław Lewicki,
Lwów, ul. Halicka 16.

Zmiana lokalu.
Michał Walichiewicz
ma zaszczyt zawiadomić, iż przeniósł
handel i pracownię siodlarsko-rymarską
istniejącą dotąd przy ulicy Karola Ludwika l. 11. **na ulicę Kopernika l. 2. do domu Towarzystwa Ziemsko-Kredytowego** naprzeciw handlu towarów materjałowych p. Piotra
2354 Mikolascha. 2—3
Dziękując za dotychczasowe względy poleca się i na przyszłość takowym wysokiej Szlachcie, c. k. wojskowości i P. T. Publiczności.

MAGAZYN MEBLI
Obić. Luster, Dywanów itd.
R. Schöna i E. Scholza w hotelu Langa w oficynach, z dniem 17. kwietnia po wstąpieniu **Edwarda Gebhardta** w miejsce zmarłego **E. Scholza**
przeniesiony pod nową firmą
R. Schön i Gebhardt
do frontu hotelu Langa przy placu Marjackim
(gdzie dotąd księgarnia p. F. H Richtera się znajdowała)
znacznie rozszerzony i obficie zaopatrzony w świeżo sprowadzone najnowszego fasonu **Meble, Lustra,** modne i gustowne **obicia na meble, dywany, firanki, sukna na podłogi** itp., następnie
w kompletny wybór mebli żelaznych tj. łóżka, umywalnie, łóżeczka dziecinne, kołyski, kanapy krzesełka, stoliki do ogrodu i namioty, w końcu
Meble z drzewa giętego
poleca się łaskawym względom.
Na tapicerskie, szmuklerskie i inne w handel meblowy wchodzące roboty zamówienia przyjmuje, i jak najskrupulatniej załatwia. 2177 6—?
Ceny umiarkowane i stałe.

Kąpiele w Cieplicach pod Mährisch-Weisskirchen
(stacja kolei żelaznej Północnej.)
Zakład do picia wody, kąpielowy, kuracji mlecznej i żętyca, pośród lasów, w zupełnie zdrowem i od wichrów zasłoniętem położeniu nad romantyczną doliną Beczwa.
Ciepły szczaw, zawierający w sobie żelazisty wapień, skutkuje: 1. przeciw chronicznemu katarowi żołądka i kanału odchodowego, wywołany z nadmiaru kwasów wytwarzających się; 2. zmięszany z mlekiem lub żętycą przeciw infiltracji tuberkulicznej płuc i chronicznemu katarowi organów oddechowych; 3. na choroby kości, mianowicie rachitis i karies, 4. przeciw bladaczce, niedokrewności, po stracie soków i krwi, lub po ciężkiej chorobie, 6. przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
Kąpiele obfitują w kwas węglowy, wzmacniająco na cały ustrój nerwowy a ożywiające na system limfatyczny i kapilarny, dlatego są nader skutecznemi w eksudacji piersi i błony brzusznej, szczególnie po kilkotygodniowej chorobie nawet i wtedy, jeżeli spowodowała z osztywienie członków. Powietrze lesiste obfitujące w ozon działa bardzo skutecznie na koklusz, inhalacje, zawsze świeże kąpiele szpilkowe, tudzież ciepłe świeże i kwaśne mleko według życzenia.
Objaśnienia co do pomieszkań i innych stosunków zakładu udziela najchętniej.
1970 1—5 kierujący zakładu: Med. dr. **G. Hadinger.**

Przemyśl **E. Witkowski** **Przemyśl**
poleca najłaskawszej P. T. Publiczności, obecnie powiększony i wielki wybór zaopatrzony 2295 6—8
Handel towarów galanteryjnych i norymbergskich,
Do solidarności interesu należą warunki najrzetelniejsze ceny stałe. Bezwarunkowa wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, jeżeli towar nieulega modzie lub uszkodzeniu. Najmodniejsze **Kapelusze mężkie, damskie i dziecinne** fason (Lady Dudley), (Derby), (Gedöllo) oraz najpiękniejsze kwiaty i pióra modne. Parasolki Midhat od 1.20 do 7 zł. Krawatki mężkie, damskie (en couleur tiulle). Rękawiczki pragskie, Glasse-Fild' Ecosse i jedwabne. Woda kolońska oryginalna i wszelkie przybory toaletowe. Bielizna mężka i damskie negliżyki, kołnierzyki, garnitury i fartuszki, firanki, barchany i chiffon oryginalny angielski piękniejszy i trwalszy od szyrtingów, tiule, mule, crepa, creppe-lisse, batist-clair, tarlatan, organtyn, podszewki, chustki francuskie (Blanszett) i chusteczki do nosa płócienne. (**Pończochy, skarpetki** mężkie, damskie i dziecinne. **Kaftaniki** zdrowia i **kalesony** mężkie, damskie trictotes **bardzo renomowane**) Włóczki i wszelkie przybory do haftu. Najlepsze bawełny, jedwab, nici, igły najrozmaitsze gatunki i wszelkie przybory do krawiectwa. Najpiękniejsze szlarki i wstawki na batyście haftowane, koronki, frendzle, obszycia, taśmy, **sznurówki** francuskie, frou-frou, (grenadin), **weloniki** najmodniejsze. Najlepsza skóra amerykańska na meble i ceraty do najrozmaitszego użycia. Dywany kocyki i chodniki, kufry, laski, baty, parasole, kalosze krajowe i oryginalne rosyjskie i najrozmaitsze inne artykuły gumowe pod dyskrecją. Papier, pióra, atrament, przybory do kwiatów i pisania. Zabawki i najnowsze tulipany grające sztuka 10 ct., przesyłka listownie. Żelazka do prasowania, czajniki, lichtarze oraz inne najrozmaitsze artykuła. Zamówienia pocztowe odwrotnie najrzetelniej.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu.
NOWE łazienki w Iwoniczu
położone w środku Zakładu, jedne z najlepiej urządzonych w Eurrpie. Część budynku łaziebnego otwarta od przeszłego roku, mieści w sobie wspaniałą salę, werandę, 23 izb łaziebnych **z 50 wannami miedzianemi.** Ogrzewanie wody zapomocą pary, według najnowszych udoskonaleń balneotechniki. Izby i korytarze wysłane dywanami, opatrzone telegrafem, ciepłomierzami, ogrzewaczkami do bielizny i urządzeniami do miejscowego użycia kąpiel. Izby łaziebne $4^1/_2$ metra wysokie, przewietrzane sztucznie, nie zawierają żadnej pary. Dwa kotły parowe i machina parowa umożebnia przyrządzenie na godzinę **w starych i nowych łazienkach do 100 kąpiel.** 2266 4—4
Zbiorniki wody w roku bieżącym znacznie powiększone!

LUBIEŃ,
Zakład zdrojowo kąpielowy
zostanie otwartym 20. maja b. r.
Łazienki do kąpiel **siarczanych i siarczano-szlamowych** zostały odnowione.
Łazienki do kąpiel **rzecznych,** na rzece Wereszczycy nowo wybudowane.
Wyrób żętycy owczej w tym roku wprowadzono i **mleczarnię** urządzono w samym zakładzie.
Kumys i wszelkie **wody mineralne** krajowe i zagraniczne na składzie.
Restauracja, cukiernia i dwa sklepy korzenne, zaspokoją wymagania szanownej publiczności, po najtańszych cenach.
W tym roku otworzono także restaurację izraelicką koszerną.
Codziennie świeży chleb i bułki.
Pomieszkania odnowiono, park upiększony a wyborna muzyka, fortepian, bilard, czytelnia itd. uprzejemnią szanownej publiczności pobyt w Zakładzie.
Lekarz i apteka w miejscu. Poczta osobowa i listowa kursuje między Lwowem a Lubieniem 2 razy dziennie. Stacja telegraficzna w miejscu. Na stacjach kolei żelaznych Gródek lub Szczerzec oddalonych od Lubienia, jedną milę murowanej drogi, czekają zawsze podwody. Dyrekcja zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.
2248 6—6 **Dyrekcja.**

Rixa klejnoty złote,
z najnowszego kruszcu szlachetnego, który wiecznie zostaje żółtym jak złoto, z pisemną na to gwarancją, że w 10 latach to złoto nie straci na swym kolorze.
Pierścionki ze złota Rixa, ozdobione prawdziwemi kamieniami kryształowemi oprawne w formie róży, tak piękne, że trudno mieć o podobnych większe pojęcie, a jour 1 zł 50 ct., 2, 3, 4 zł.
Pyszne sygnety ze złota Rixa, z prawdziwemi kamieniami do grawirowania ciężkie, bogato cizelowane zł. 1.50, 2, 3 zł., z prawdziwemi granatami 2 zł. 50 ct.
Łańcuszki do zegarków ze złota Rixa, dla mężczyzn po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5 zł.
Łańcuszki mezkie i damskie, długie i piękne na ogniwach, do powieszenia na szyję zł. 2.50, 3, 4, 5 zł.
Piękne **łańcuszki** na szyję dla dam z krzyżykiem brylantowym lub medalionem, sztuka 1 zł. 50 ct.
Medaliony dla pań na szyję lub mężczyzn do łańcuszków zegarkowych 1 zł. 50 c., 2 i 3 zł.
Krzyżyki wysadzane rubinami, szafirami, ametystami, koralami lub innymi kamieniami, sztuka zł. 1, 1.50, 2, 3 zł.
Guziki do mankietów i półkoszulków, najdelikatniej szlifowane, z emalją w ogniu zrobione, pięknie wykończone, 6 guzików w szkatułce zł. 1, 1.50 do 2 zł., te same z białymi lub kolorowymi kamieniami krzyształowymi zł. 2, 3, 4, 5 zł.
Brosze i kolczyki, najpiękniej i najmodniej wykonane z emalją w ogniu zrobione lub z kamieniami kryształowymi, koralami, szafirem, chryzopasem, opalem, rubinami, granatami itp., broszki zł. 1, 2, 3, 4 zł., para stosownych kolczyków 1, 2, 3, 4 zł.
Zegarki kieszonkowe ze złota Rixa, na sekundę zregulowane z pisemną gwarancją, chronometer damski 8, 10, 15 zł., chronometer męzki 10, 15, 18 zł.
Na każdy przedmiot ze złota Rixa daje się gwarancję, kupcy, złotnicy, handlarze zegarmistrze otrzymują przy zakupnach hurtowych odpowiedni rabat.
Wysyłki załatwia rzetelnie i sumiennie
Fabriks-Depot, Rix-Goldschmuck
we Wiedniu, Praterstrasse 16. 2025 5—6

TRUSKAWIEC.
Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15. maja 1877.
Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.
Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.
Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.
Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.
Franciszek Krall,
dzierżawca zakładu.
2199 5—6

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 11—?

ROMAN WOJCZYNSKI
we Lwowie ul. Halicka róg Wekslarskiej l. 11.
otrzymał na obecny sezon w wielkim wyborze
NAJNOWSZE NA SUKNIE DAMSKIE
MATERJE wełniane, BAREŻE, PERKALE, KRETONY,
MOUSLINY, ZEFIRY, OKSFORTY,
MATERJE JEDWABNE i AKSAMITY,
PŁÓTNA i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
GOTOWE SUKNIE i OKRYCIA damskie
SZALE i CHUSTKI damskie 2103 11—12
GOTOWĄ BIELIZNĘ damską i mężką
Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.
Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault Rue Reaumur 53 w Paryżu

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem Al Skerla.